N.: 259 | We Lwowie Piątek dnia 18. Września 1891. | Rok XXIV

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7.

Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki · we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann W Warszawie, Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam Rue des saints Peres 31

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Plener o sytuacji.

Lwów 17. września.

Od czasu do czasu odzywają się już pierwsze, niby forpocztowe, strzały jesiennej kampanji parlamentarnej. Przed kilku dniami stawał przed swoimi wyborcami w izbie handlowej i przemysłowej w Chebie poseł do rady państwa dr. Plener, by zdać sprawę ze swych czynności poselskich, a nadto, by rzucić kilka promieni świetlanych na obecną sytuację parlamentarną. Że owe promienie nie były czyste i białe, lecz owszem zabarwione kolorytem partyjnym, rozumie się prawie samo przez się — niemniej jednak zasługują myśli, wypowiedziane przez dr. Plenera, na pewną uwagę szerokich kół politycznych w Przedlitawji. Powodów do tego kilka.

Dr. Plener jest uznanym przewódcą zjednoczonej lewicy i jej głównym rzecznikiem. Organa prasy opozycyjnej pasowały go swojego czasu na kierownika, wystroiwszy go w powiewający i widny z dala pióropusz, a dr. Plener przyjął ofiarowaną sobie godność. Nadto obecne stanowisko byłej opozycji jest teraz takie charakterystyczne i wybitne, że na enuncjacje, pochodzące ze strony jej przywódców koniecznie trzeba zwrócić uwagę. W końcu godzi się zaznaczyć i to, że prasa niemiecko-liberalna podnosi enuncjację dr. Plenera do ogromnego znaczenia i spodziewa się po niej wielkiego wpływu na dalsze ukształtowanie się stosunków politycznych w izbie poselskiej rady państwa. Wszystkie te okoliczności składają się na to, że mowa dr. Plenera stała się na czas jakiś przedmiotem dyskusji publicystycznej.

Pierwsza jej część mniej przedstawia dla nas interesu. Historja rozwoju obecnej sytuacji parlamentarnej we Wiedniu jest nam dokładnie znaną i w tej mierze dr. Plener nie powiedział nic nowego i nie zdradził żadnej tajemnicy, która byłaby w stanie wytłumaczyć i wyjaśnić, dla czego rzeczy właśnie tym, a nie innym poszły torem. A nie uczynił tego przewódca byłej fakcyjnej opozycji z tej prostej przyczyny, że i dla niego cała sprawa była tajemnicą, siedmiu pieczęciami zamkniętą, że patent cesarski, rozwiązujący radę państwa był dla niego taką samą niespodzianką, jaką był dla reszty świata politycznego. Dla tego też dr. Plener, a względnie jego stronnictwo, niesłusznie roszczą sobie pretensje do zasługi, jakoby do dokonanej przez hrabiego Taaffego zmiany frontu miały się przyczynić taktyka i polityka niemiecko-liberalnej opozycji. O tem już dzisiaj wróble gwiżdżą po dachach, że gdyby nie radykalizm Młodoczechów, gdyby nie ich nadzwyczajne sukcesy u wyborców, hrabia Taaffe nie byłby jeszcze zerwał z żelaznym pierścieniem prawicy, nie byłby powiedział, że z dawną większością rządzić nie można i zjednoczona lewica nie byłaby osiągnęła tego stanowiska, jakie ona dzisiaj zajmuje. Gdyby więc pan Plener chciał być szczerym i wdzięcznym, powinien był oddać hołd zasłudze Młodoczechów, gdyż oni głównie przyczynili się do awansu byłej opozycji niemiecko-liberalnej.

Jeszcze jeden zarzut musimy na tem miejscu uczynić panu dr. Plenerowi. Sposób i ton, w jakim on się wyraża o byłym ministrze finansów, dr. Dunajewskim, nie jest ani piękny, ani szlachetny, ani rycerski. To prawda, że fakcyjna opozycja dotkliwie cierpiała pod cięgami oratorskiemi byłego kanclerza skarbu, że właśnie dr. Plener czuł się najsrożej dotkniętym, iż dr. Dunajewski tak długo znajduje się w szczęśliwem posiadaniu teki finansów — to jednak nie uprawnia jeszcze dra Plenera dzisiaj, gdy w skutek zmienionej sytuacji politycznej dr. Dunajewski przestał piastować godność ministerjalną posługiwać się wyniosłym tonem i z góry mówić o tym, którego chciał zostać następcą...

O dalszym rozwoju sytuacji politycznej w radzie państwa, przewódca zjednoczonej lewicy nie ma dokładnego wyobrażenia. Powiada on wyraźnie, że o politycznych widokach na najbliższą przyszłość nie można dzisiaj nic stanowczego powiedzieć. Ogólna sytuacja przedstawia jeszcze wiele trudności i przeszkód. W twierdzeniu tem nie ma chyba nic nadzwyczajnego i nowego. O tem wiedzą wszyscy bardzo dobrze, wie o tem także hrabia Taaffe. Nie był on nigdy i nie chciał być ministrem parlamentarnym w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Niemniej jednak uznawał on, że ministerstwo, rządzące przy pomocy parlamentu, musi się także opierać na parlamentarnej większości. Czynił on to dotychczas przez lat dwanaście i chciałby to nadal czynić w nowej, zmienionej sytuacji. Ztąd gorące jego usiłowanie, skierowane ku utworzeniu większości z żywiołów choćby najróżnorodniejszych. Że owe usiłowania i starania nie były dotychczas pomyślnym uwieńczone skutkiem, to już nie wina prezydenta ministrów. On najlepszą miał wolę i chęć — on wszystko dotychczas zrobił, co było w jego mocy i w pracy swojej z pewnością nie ustanie. Nasze stosunki polityczne są już tego rodzaju szczególne i nadzwyczajne, że minister ogromnie wiele może zdziałać, jeżeli ma talent i spryt... Stronnictwa polityczne odgrywają rolę drugorzędną, trzeba tylko umieć niemi się posługiwać. Hrabia Taaffe posiada i ten talent. Zdaje się, że i w dzisiejszej sytuacji mimo że ona istotnie pełna trudności i przeszkód, potrafi sobie jakoś poradzić. Niemiecko-liberalna zjednoczona lewica, mimo, że do niedawna była fakcyjną opozycją, nie będzie z pewnością w tej ciężkiej sytuacji najcięższą przeszkodą. Tego dowodem mowa Plenera.

Regulacja rzeki Dniestru.

Wydział krajowy nader energicznie popiera sprawę regulacji rzek karpackich. Onegdaj donieśliśmy już o przedłożeniu dotyczącem regulacji rzeki Biały. Dziś dowiadujemy się że w dalszym ciągu postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesji projekt ustawy o regulacji rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem.

Regulacja tej rzeki ma być wykonaną w ciągu lat 15, począwszy od r. 1892, jako przedsiębiorstwo krajowe.

Za podstawę techniczną tej regulacji, służyć ma jeneralny projekt rządowy z r. 1866, preliminujący koszta budowy na 1,600.000 zł

Na pokrycie kosztów zamierzonej regulacji domaga się Wydział krajowy, tak, jak przy innych regulacjach 60% zasiłku ze skarbu państwa w kwocie 960.000 zł. Fundusz krajowy przyczyni się do kosztów 30%, t. j. kwotą 480.000 zł, a strony interesowane 10%, t. j. kwotą 160 000 zł.

Zarząd budowy i funduszu regulacyjnego proponuje Wydział krajowy poruczyć administracji państwowej.

Ponieważ ministerstwo rolnictwa trwa przy pierwotnie już wyrażonej zasadzie przyczyniania się do kosztów regulacji z funduszu meljoracyjnego datkiem 30% ogólnych kosztów, względnie 50%, jeśli chodzi o zabudowanie potoków górskich, a Wydział krajowy domaga się 60% zasiłku bezpośredniego ze skarbu państwa, przeto kwestja ta musi być ponownie przez ministerstwo rozpatrywaną.

Wydział krajowy postanowił jednak wytrwać na dotychczasowem swem stanowisku i domagać się od rządu, aby do regulacji rzek karpackich przyczynił się ze skarbu państwa zasiłkiem w wysokości 60% ogólnych kosztów regulacji, gdyż przy zasiłku 20%, wyznaczonym ze szczupłego państwowego funduszu meljoracyjnego, regulacja rzeki chyba za sto lat mogłaby być przeprowadzoną.

Jakkolwiek ważność i nagłość regulacji rzeki Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem, dokładnie jest znaną rządowi, Wydział krajowy, przedstawiając obecnie tę sprawę ministerstwu, podniósł, iż regulacja ta należy do pierwszorzędnych spraw nietylko krajowych, lecz także państwowych, gdyż umożliwia doprowadzenie do skutku regulacji górnego Dniestru powyżej Rozwadowa wraz z osuszeniem największych w państwie moczarów o powierzchni 35.000 hektarów; zarazem porusza naprzód sprawę europejskiego znaczenia, mianowicie ewentualne połączenie kanałem spławnym Dniestru z Sanem, a morza Czarnego z Bałtykiem — które dopiero po uregulowaniu i usprawnieniu Dniestru może być wzięte pod rozwagę.

Wydział krajowy podniósł następnie, że projektowana ustawa o regulacji Dniestru powołuje nie Wydział krajowy, ale administrację państwa do wykonania robót i zarządu funduszem regulacyjnym, dla tego, ponieważ przestrzeń rzeki Dniestru między Rozwadowem i Żurawnem ma być uregulowaną nie tylko dla ułatwienia odpływu wód z górnej przestrzeni tej rzeki, lecz także dla spławu, a regulacja rzek spławnych pozostaje pod kierunkiem państwa.

Nadto z tego powodu, iż regulacja bezpośrednio przytykającej przestrzeni Dniestru poniżej Żurawna, prowadzoną jest przez techniczne organa rządowe i przez te same organa projekt generalny regulacji Dniestru między Rozwadowem i Żurawnem został sporządzonym, ażeby te same organa techniczne projekt ten wykonały.

Przy tej sposobności podniósł Wydział krajowy sprawę regulacji dolnej przestrzeni rzeki Dniestru, która pozostaje pod wyłączną pieczą rządową, wyrażając zdanie, iż jakkolwiek może regulacja ta dla osuszenia bagien naddniestrzańskich nie jest konieczną, to jednak przyspieszenie jej dla tyle pożądanego wprowadzenia żeglugi jest sprawą naglącą, czego dowodem upadek zawiązanych w r. 1860 i 1885 towarzystw żeglugi parowej na Dniestrze, który właśnie z powodu zbyt powolnego prowadzenia regulacji nastąpił.

Powrót odszczepieńców ruskich.

Jeden z korespondentów warszawskich doniósł temi dniami że prawosławny metropolita warszawsko chełmski, Leoncjusz, który już od początku objęcia metropolji niechętnie patrzył na księży, którzy przeszli z unji na schyzmę, a w szczególności na galicyjskich emigrantów, wydał obecnie polecenie, aby ci księża poszukali dla siebie pomieszczenia w innych djecezjach, gdyż w przeciągu jednego roku beneficja ich będą uznane, jako wakujące i obsadzone księżmi korenno-prawosławnymi z nadwołżańskich okolic, galicyjscy zaś ex-unici mogą sobie także szukać umieszczenia. Rekursa do rządu nie odniosą prawdopodobnie skutku. Krążą po Warszawie pogłoski, że większa część księży galicyjskich zamierza ujść napowrót do Galicji i wrócić na łono Kościoła katolickiego. Co do przyczyn rozporządzenia metropolity Leoncjusza, kursują rozmaite wersje, których na razie nie można sprawdzić; najwięcej jest takich, które sprowadzają rzecz do osobistych niechęci archireja który zdołał przekonać sfery urzędowe; inni posądzają znowu ex unickich księży o indyferentyzm ku prawosławiu, który jest główną przyczyną szerzenia się sztundy.

Informacje, jakie w tej sprawie Czas otrzymał ze Lwowa, stwierdzają powyższą wiadomość. Doniesiono mu mianowicie, że do 15. bm. ośmiu takich „galicyjskich emigrantów" wniosło prośby do ks. metropolity o przyjęcie napowrót na łono Kościoła katolickiego. Aż do ostatecznej decyzji, która wkrótce nastąpi po informacji Stolicy Apostolskiej, sprawa będzie traktowaną sekretnie.

Ten pomysł Leoncjusza nie jest wcale nowy. W podobny sposób, jak zamierza obecnie archirej Leoncjusz, postąpiono niegdyś z księżmi exunickimi na Litwie i Białej Rusi, po przyjęciu schyzmy w roku 1839. Podobna puryfikacja miała miejsce po roku 1863 nawet wśród kleru prawosławnego na Litwie i Białej Rusi, skąd przeniesiono pewną część krajowców do dyecezyj wielko-rosyjskich, a sta ntąd nasłano parochów do dyecezyj prawosławnych litewsko-ruskich. Jest to ten sam system, jakiego rząd rosyjski trzyma się już od dawna we wszelkich nominacjach na posady urzędowe.

Z Kijowa.

Żydzi znaleźli niespodzianie obrońców tam, gdzie się ich znaleść wcale nie spodziewali: w moskiewskich kupcach, fabrykantach i przemysłowcach — jak piszą do *Czasu* ze stolicy Ukrainy, pod datą 9. bm. — Wobec rugowania żydów z miast wielkorosyjskich, a głównie z samejże Moskwy, wystąpił z artykułem p. Morokin (w *Mosk Wied.*), a fabrykanci okręgu moskiewskiego zamierzają wystąpić z przedstawieniem do rządu, wykazującem potrzebę utrzymania żydów w centrach przemysłowo handlowych, jako pośredników w handlu z gubernjami zachodniemi Rosji i z Królestwem Polskiem. Fabrykantom i przemysłowcom okręgu przem. moskiewskiego chodzi głównie o zdobycie przynajmniej rynków litewsko-ruskich, jeżeli już nie Królestwa Polskiego, dla swych wyrobów. Tymczasem spotykają się tam z konkurencją fabryk białostockich, łódzkich, warszawskich itd. i takowej wytrzymać, a tem mniej zwalczyć nie są w stanie. Fabrykanci i hurtownicy moskiewscy mniemają, że usunięcie całkowite żydów z Moskwy, Tuły, Jarosławia (nad Wołgą) jeszcze więcej utrudni odbyt ku zachodowi carstwa. Na ten temat wywiązała się dyskusja, w której i znany *Kijewlanin* wziął udział, wykazując mylność przypuszczeń fabrykantów moskiewskich. Chociaż dotąd mieszkało tylu żydów w Moskwie i innych miastach Rosji centralnej, to jednak popyt na wyroby rosyjskie na rynkach zachodnich wcale się nie zwiększał. Żydzi, według *Kijewlanina*, w gubernjach wewnętrznych torowali drogi zbytu dla fabryk polskich, z któremi byli związani pośrednictwem innych swych współwyznawców. Dlatego *Kijewlanin* radzi, aby fabrykanci moskiewscy, zamiast wstawiania się za żydami, rozszerzali zakres swych stosunków z kupcami kijowskimi, którzy w przeważnej części należą do narodowości rosyjskiej i nietylko mają magazyny i składy towarów w Kijowie, ale i innych miastach „kraju południowo zachodniego". Jeżeli zatem fabryki moskiewskie mają jaki taki odbyt w gubernjach zachodnich, to zawdzięczają wyłącznie kupcom kijowskim.

Rusyfikacja osad niemieckich na Ukrainie, czyni znaczne postępy. Stwierdził to sam jenerał-gubernator w swej ostatniej (pierwszych dni sierpnia) podróży po kraju. Pomiędzy Nowogrodem Wołyńskim (dawniej Zwiahel) a Równem wstąpił po drodze do kolonji aneckiej, najstarszej w całym kraju, bo liczącej już około 90 lat istnienia. W szkołach dotąd niemieckich zaprowadzono obecnie wykład rosyjski. Jenerał-gubernator zadawał uczniom pytania po rosyjsku, na które mieli odpowiadać bardzo poprawnie. Odśpiewanie zaś przez dziatwę niemiecką hymnu carskiego wprawiło hr. Ignatiewa w dobry humor. Znajomości języka rosyjskiego od nauczycieli ludowych w osadach niemieckich żąda się teraz z całą surowością, w skutek z. r. cyrkularza jenerał gubernatora kijowskiego. W tych dniach odbyły się w Nowogrodzie Wołyńskim egzamina z języka rosyjskiego 12 nauczycieli szkół ludowych z kolonji niemieckich i wypadły podobno bardzo dobrze. Zabawnie było słyszeć, jak starzy pedagogowie deklamowali różne bajeczki dziecinne, łamiąc się przytem niepomiernie z trudnościami obcego języka.

Lada dzień oczekują w Kijowie ogłoszenia nowych praw, ograniczających pobyt obcych poddanych. Dotkną one głównie Wołyń. Dziennik *Jużnyj Kraj* dowiaduje się, że z niektórych powiatów Wołynia rząd zamierza wydalić obcych poddanych nawet w drodze administracyjnej. Widać z tego, że Rosjanie są pojętnymi uczniami ks. Bismarka.

W roku przyszłym przypada setna rocznica zaboru Podola. Postanowiono w sferach rządowych obchodzić ją uroczyście. Obchód trwać będzie trzy lub cztery dni. Rozpocznie się nabożeństwami po wszystkich cerkwiach prawosławnej dyecezji podolskiej poczem odbywać się będą procesje cerkiewne, parady wojskowe przy akompanjamencie salw armatnich, ludowe zabawy, zgromadzenia towarzystw, uczonych i historycznych, nareszcie zjazdy deputacyj od wszystkich stanów i warstw społeczeństwa do Kamieńca. Z okazji tej uroczystości ma się ukazać kilka prac historycznych, mających wykazać „błogie dla kraju skutki panowania rosyjskiego," a tysiące broszur będzie rozdanych pomiędzy lud i młodzież szkolną. Słychać również o powstaniu kilku instytucyj dobroczynnych na pamiątkę tego jubileuszu.

Mowa Freycineta.

Mowa ministra Freycineta, jaką wypowiedział podczas uczty danej w Vendoeuvres na cześć jenerałów francuskich, biorących udział w manewrach i zagranicznych pełnomocników wojskowych, sygnalizowana w drodze telegraficznej, brzmi w dosłownem tłumaczeniu jak następuje:

„Panowie! Czuję się bardzo szczęśliwym, że właśnie w chwili obecnej znajduję się w waszem gronie. Manewry, któremi w tym roku kierujecie, są niezmiernie ważne, najpierw z powodu niezwykłej liczby wojska, w manewrach tych udział biorącego, a następnie wobec specjalnego celu, jaki manewra te mają. Są one jeneralną próbą co do sposobu działania wyższej komendy w jej organizacji. Organizacja wyższej komendy była od trzech lat głównym przedmiotem moich usiłowań. Organizacja ta została dokonaną stopniowo, a w ostatnim roku została ostatecznie uzupełnioną. Ale chodziło jeszcze o sprawdzenie, czy w praktyce nie okażą się jeszcze jakieś nieprzewidziane trudności; czy koła i sprężyny tego wielkiego mechanizmu będą zgodnie bez starć działały? czy cała organizacja znajduje się na wysokości swego zadania?

Doświadczenie dało już na te pytania pożądaną odpowiedź. Tegoroczne manewry wykazały, że wyższa komenda wojskowa we Francji spoczywa w równie pewnych rękach, jak komenda korpusów armji i dywizyj. Ważny to rezultat, i rezultat ten znać powinni wszyscy — którzy do tego się przyczyniają od prostego żoł-

---

7)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDONA.

(Ciąg dalszy)

— Oto widziałem — ciągnął John zwolna i jakby z namysłem — mężczyznę słusznego wzrostu, który otulony płaszczem i owinięty szalem, formalnie z rozmysłu zakrywał twarz swoją przed ludzkiem okiem.. Z pięć minut spacerował tam i napowrót poprzed furtką ogrodową, poczem ku zdumieniu memu ujrzałem, jak ta furtka się rozwarła i nieznajomy wpuszczony został do parku... Naturalnie przypuszczałem, że to jedna ze służebnych dziewczat wpuściła swego adoratora w sposób tak wysoce tajemniczy...

Gdy to mówił, czuł na swej twarzy spokojne, badawcze spojrzenie Laury i mimowoli opuścił w zakłopotaniu wzrok ku ziemi.

— Swego adoratora? — powtórzyła miss Malcolm. — Zatem pan wiesz na pewne, że to była osoba rodzaju żeńskiego, która nieznajomemu furtkę otworzyła?

— Ależ oczywiście! — odparł z niemałem zdziwieniem na widok, jak ta młoda dama umiała znakomicie panować nad sobą. - - Słyszałem przecież głos kobiecy... Gdy ten człowiek odszedł, udałem się za nim i nabrałem przekonania, że on w tej okolicy jest kompletnie nieznanym. Okoliczność ta daje istotnie wiele do myślenia. Wiemy przecież wybornie, że rabunki bywają najczęściej w porozumieniu ze służbą obrabowanego układane, bogactwa zaś nieboszczyka stryja, z których ten zamek daleko w kraju słynie, mogły bardzo łatwo zwrócić uwagę zbrodniarzy.. Mając to wszystko na względzie, uważałem sobie za święty obowiązek, aby uwiadomić panią o tem, co spostrzegłem...

— Jesteś pan rzeczywiście troskliwy i przezorny, mister John — odparła spokojnie — mogę jednak na szczęście uspokoić pana.. Człowiek, którego pan widziałeś wczoraj, nie jest rabusiem i nikt inny, jeno ja sama wpuściłam go do wnętrza parku.

— Czyż to być może?

— Najzupełniej.. Jest to mój krewny, który pragnął pomówić ze mną, nie obudzając niczyjej uwagi. Parę dni przedtem zawiadomił mię był listownie, że w przejeździe przez naszą okolicę zatrzyma się tu na chwilę i radby ze mną się widzieć. Objawił przytem życzenie, iż nie chce być przez nikogo widzianym i dla tego proponuje schadzkę naszą o zmroku.

— Lecz ja sądzę, że pani nie weźmiesz mi za złe, iż wspomniałem o tem, miss Malcolm?

— Ależ bynajmniej! Wszakże to całkiem naturalne, że pana obchodzi bezpieczeństwo tego zamku...

— No tak.. zamku... ale w równym stopniu pani. Spodziewam się przecież, iż pani uwierzysz mi snadnie, że co najmniej bardzo daleką odemnie była obawa samolubna o los sreber i malowideł śp. Jaspera Trevertona?... A teraz, kiedy już zamierzam opuścić Hazlehurst i do Londynu powrócić, miss Malcolm, czy pozwolisz pani, abym cię zapytał o jej plany co do przyszłości?

— Moje plany... czyż one zasługują na tę nazwę? Bądź jak bądź zaspokoję jednak ciekawość pańską. Oto zamierzam wkrótce zabrać się z zamku i ulokować w jednem z tych mieszkań, o których już wspominałam panu.

— Nie obawiasz się pani, że będziesz pędziła tutaj życie zbyt samotne? Nie lepiejże byłoby, miss Malcolm, wyszukać sobie mieszkanie, gdzie znalazłoby się zarazem towarzystwo stosowne?

— I o tem myślałam, lecz wyznam panu szczerze, że lubię nadzwyczajnie tę miejscowość i nie jest mi znów tak bardzo osamotnioną.. I ja mam osoby życzliwe mi i przyjazne!

— Ależ wierzę najchętniej i wyobrażam sobie, że nawet wiele takich osób znajduje się w Hazlehurst.

— Owszem, nie wiele Nie mam niestety daru, rychłego pozyskania sobie przyjaźni... Więc zaledwo dwie albo trzy osoby żyją na całym Bożym świecie, na których sympatję liczyć mi wolno, albo też, które wydają się, że mię rozumieją..

— Mam jednak niepłonną nadzieję, że serduszko pani nie będzie znów wiecznie zawarte dla innych uczuć... Jest przedmiot pewien, o którym mówić z panią nie odważyłbym się teraz jak długo opłakujesz przybranego ojca, miss Malcolm.. Gdy jednak przyjdzie czas po temu, radbym gorąco aby oczekiwania moje nie okazały się złudnemi...

Parę tych zdań wypowiedział John zwolna, jakby z wahaniem i biciem serca, podczas gdy Laura patrzyła na niego równie spokojnie i otwarcie, jak wówczas, kiedy opowiadał jej o wczorajszem zdarzeniu.

— Gdy przyjdzie czas, zastaniesz mnie pan gotową do uczynienia zadość życzeniom mego dobroczyńcy! — odparła z godnością. — Nie sądzę, aby to znane panu postanowienie jego testamentu musiało koniecznie zapewnić nam szczęście... lecz ja kochałam nieboszczyka papę tak gorąco, pamięć jego czczę zbyt wysoko, abym śmiała sprzeciwiać się jego projektom.

— I dla czegoż nie miałoby szczęście nasze być zapewnionem przez taki testament, Lauro? — podchwycił John z budzącem się w jego piersi uczuciem. — Czyż nie ma w istocie nadziei, abym kiedykolwiek pozyskał miłość pani?

Z wyrazem rzetelnego smutku w oczach, potrząsła główką.

— Rzadko kiedy, mister Treverton, zdolne są powstać uczucia gorętsze w sytuacji tego rodzaju, jak nasza.

— A czyż my nie możemy być właśnie szczęśliwym wyjątkiem od reguły? Lecz jak powiedziałem już, nie chcę dziś poruszać tej sprawy.. Dziś pragnę jedynie wyrobić w pani to przekonanie, że raczej zrzeknę się spadku po stryju, aniżeli miałbym zmuszać panią do znienawidzonego dla niej związku..

Miss Malcolm nie odrzekła na to ani słowa i po kilku frazesach o rzeczach zupełnie obojętnych, John pożegnał się z nią i odszedł.

Widzę, że ona przyjęłaby mnie w danym razie — mówił do siebie wśród drogi do mieszkania mister Sampsona. — Na każdy sposób pierwsze lody przełamane! Lecz któż to był ten jegomość zagadkowy i dlaczego odwidził ją w takiej tajemniczości? Gdybym był w niej zakochany, to stanowczo domagałbym się dokładnego wyjaśnienia tej zagadki..

Mister Sampson był na tyle uprzejmy, że ofiarował się odwieść gościa do najbliższej stacji kolejowej. Wymógł również przyrzeczenie na nim, iż wkrótce znów zawita do Hazlehurst, ale na dłuższy już pobyt. Przy tem wszystkiem był i z tej racji zadowolony, że mister Treverton przyjął od niego skromną pożyczkę, na bardzo korzystnych warunkach.

Co do Johna, ten powracał do Londynu w takiej samej zadumie, jak poprzednio, gdy jechał do Hazlehurst. Pobrzeże niebezpieczne leżało przed nim; w oddali gorzały wprawdzie światełka latarni morskiej, atoli pomiędzy przystanią a statkiem ułomnym i słabym, który niósł szczęście i przyszłość jego na swym pokładzie, znajdowała się toń groźna, tyle skał i raf zdradzieckich, że aby je przebyć bez szwanku i do portu zawinąć, wiele, wiele wysiłków i walk stoczyć mu należało...

IV.

Tancerka.

Wśród różnobarwnych plakatów, które podtenczas pokrywały każde puste miejsce na murach i łukach kolejowych w Londynie, pojawił się niespodzianie jeden niezwykły, a na każdym kroku wszędzie widzialny. Zawierał zaledwo jedno dwuzgłoskowe słowo:

„*Chicot!*"

Sążniowe czerwone litery na żółtem tle i tyle wszystkiego. Najbezmyślniejsze oko musiało dostrzedz to słowo: Chicot! Co to oznacza? Był to nazwisko, albo rzecz? Artykuł żywności, albo produkt galanteryjny? Tajny środek leczniczy, czy też nowe jakie odkrycie?

Otóż „Chicot" była to mademoiselle Chicot pierwsza tancerka w królewskim teatrze ks. Fryderyka, najpiękniejsza kobieta w całym Londynie — jak twierdzili *unisono* wszyscy matadorzy giełdowi.

Jej taniec odznaczał się raczej śmiałością i zuchwalstwem, aniżeli finezją i sztuką; jej szalone, olbrzymie skoki na scenie, dzikie piruety na palcach swoboda nadzwyczajna w ruchach.— wszystko to czyniło pannę La Chicot tancerką wprost niedoścignioną, unikatem w balecie.

Była na wskróś Francuzką, a Bretanja miała zaszczyt być kolebką La Chicotów. Dopiero w dziewiętnastym roku życia ujrzała długie bulwary, gdzie życie wygląda bez przestanku, jak jedno pasmo zabaw i uciech.

Paryż pouczył pannę La Chicot, że była piękną. Przybyła do nadsekwańskiej stolicy, aby znaleść sobie sposób do życia i znalazła istotnie dość wesoły, jako członkini kordebaletu

Naturalnie sława jej urody wnet się rozniosła po całym obszarze Paryża, co pociągnęło za sobą najwyższą niechęć dla niej ze strony wszystkich koleżanek. Jej talja, wdzięk wrodzony, każde spojrzenie zabójczo pięknych oczu, wszystko to uważały one za śmiertelną obrazę dla siebie i nie pominęły żadnej sposobności, aby znienawidzonemu „intruzowi" nie dokuczyć.

Natomiast „artyści" koledzy byli bez porównania przychylniej usposobieni dla pięknej Chicot.

— Było to najmilsze stworzenko z pośród moich kotek małych! — mawiał baletmistrz z ubolewaniem, gdy La Chicot przeszła na deski większego teatru! — O! ta dziewczyna doprowadzi daleko!

(Ciąg dalszy nastąpi)

nierza, pełnego zapału, dobrej woli i poświęcenia, do głównodowodzącego, który w wielkich tych manewrach okazał, czego ojczyzna po nim spodziewać się może.

W przyszłym roku zaproszę panów do innego rodzaju eksperymentu, który będzie bardzo interesującym. Po raz pierwszy odbędą się manewry naszych sił bojowych drugiej kategorji i w wielkich manewrach wyprobujemy nowo zorganizowane formacje armji. Z góry przekonany jestem, że wojska terytorjalne okażą się godnemi wojsk czynnych, z któremi dzielić mają wspólny los, że zdatnością swą i wyćwiczeniem powszechny podziw budzić będą.

Nie powinniśmy zaniedbywać niczego dla udoskonalenia i wzmocnienia naszej armji. Armja nasza jest jednym z czynników naszego światowego wpływu, i jej zawdzięczamy także w znacznej części wypadki, z których cieszy się wasz patrjotyzm. Postępy naszej armji, na które patrzy Europa i które kraj nasz radością napełniają, dają nam zaufanie w nasze siły i jednają nam szacunek Europy. Dowodzą one także, że rząd republikański, pomimo pozornych i powierzchownych zmian, jakim ulega, zdolny jest do daleko sięgających i na przyszłość obliczonych przedsięwzięć — i że republika wobec celów narodowych spełnia swe zadanie jak najlepiej i nie ustępuje pod tym względem żadnej monarchji.

Dzisiaj nikt nie wątpi, że Francja jest silną; dowiedzie ona również, że jest rozumną. Potrafimy w naszem nowem położeniu zachować spokój, godność i umiarkowanie, bo zalety te otwierają nam drogę do wzniesienia się po doznanych klęskach i do odzyskania dawnej świetności i potęgi.

A teraz witam serdecznie wojskowych przedstawicieli obcych mocarstw. Ich obecność jest dla nas wszystkich zachętą, a zarazem jest dowodem pokojowych stosunków, wśród których dokonały się te wielkie przygotowania.

Spodziewam się, że panowie nie będziecie się żalili na naszą gościnność i że zakomunikujecie waszym rządom korzystne wrażenie, jakie tu otrzymacie.

Wnoszę następujące toasty:

Na cześć p. Carnota, prezydenta republiki, jenerała Saussier, głównego kierownika manewrów i jego wybitnych współpracowników.

Na pomyślność armji naszej, na utrzymanie jej dobrych tradycyj i na jej postępy!"

Z prowincji.

Skole 16. września. (*Nowy burmistrz. — Do wiadomości Towarz. rybackiego. — Dworzec kolejowy*) Romantyczne Skole, w którem i w rb. znaczny gościł zastęp Lwowian, pod ręką nowego burmistrza, dra Mironowicza, podnosi się i rozwija. Prześliczne spacery w lesie, które umożebniły korzystanie ze skarbów przyrody, nietylko turystom, lecz i osobom słabszego zdrowia, jemu Skole zawdzięcza. Pod jego dopiero rządami poznają mieszkańcy Skolego korzyści autonomji, która im dotychczas tylko zwiększającymi się ciężarami w znaki się dawała, a działalność jego na tem polu za przykład służyć powinna nawet miastom znaczniejszym od Skolego, jak wytrwałością i nieustanną a produkcyjną pracą dla dobra publicznego można pokonać trudności na pozór niezwalczone.

Z miejscowych wiadomości zaznaczyć tu muszę, do użytku Towarzystwa rybackiego i władz, niezwykłą taniość ryb w naszej okolicy, szczególniej w Korczynie i zupełny brak ochrony rybołostwa; dalej konieczność rozszerzenia tutejszego dworca kolejowego i urządzenia go w ten sposób, aby pewien rodzaj miejscowych pasażerów nie mógł, jak dotąd, witać i żegnać przybyłych tu kuracjuszów obfitymi szturchańcami, gdyż od podobnych, u Kafrów i Hotentotów ogólnie przyjętych przyjemności mogła i powinnaby przy należytem urządzeniu służba kolejowa przynajmniej kobiety i ludzi słabszego zdrowia ochronić.

Brody 10. września. (*Konferencja okręgowa, połączona z wystawą robót ręcznych. — Ze sprawozdania gimnazjalnego*) W dniu 2 i 3. bm. odbyła się konferencja okręgowa pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Stanisława Tokarskiego, na której omawiano wiele tematów, a między innemi sadownictwo i ogrodnictwo, udzielanie rachunków w 5. i 6. roku nauki, oraz środki, jakichby użyć należało, ażeby doprowadzić do największej możliwej harmonji między wychowaniem domowem a szkolnem. Rozprawy nad powyższemi sprawami były bardzo ożywione, a wzajemna wymiana myśli i poglądów, jakoteż cenne uwagi przewodniczącego, przyczyniły się korzystnie do wyjaśnienia wielu ważnych kwestyj w nauce szkolnej. Na konferencję tę przybyli także prezes rady okręgowej, hr. Rusocki, ks. kanonik Świstorski, prof. gimn. p. Skobielski i lekarz powiatowy dr. Jendl, który wyjaśnił nauczycielom ostatni okólnik, żądający przy zapisach świadectwa szczepienia ospy; poczem zwrócił uwagę na hygienę szkolną, zalecając gorąco utrzymanie czystości w szkołach.

Wystawę robót ręcznych, świadczącą o mozolnej i użytecznej pracy nauczycielek, odwidzano bardzo licznie. Widzieliśmy tam starannie wykonane białe szycie, cerowanie, łatanie, roboty drutowe, szydełkowe, hafty, wyszywania ozdobne, tkaninę na warstacie i wiele innych pięknych robót.

Z XIII. sprawozdania szkolnego, wydanego przez dyrektora gimnazjalnego, p. Franciszka Adlofa, wyjmujemy następujące daty: Nauczycieli było 23; z początku roku szkolnego zapisało się 494 uczniów, a z tych rzymsko-katolickich 148, grecko-katolickich 88, protestantów 3, a izraelitów 189. Klasyfikacja uczniów wypadła pomyślnie.

Nasze stosunki zdrowotne.

V.

Ulice wąskie, ciemne, nieprzewiewne i przeludnione, nigdy nie dadzą się utrzymać czysto, stąd też najłatwiej wciskają się w nie i najuporczywiej w nich grasują rozmaite choroby zakaźne.

Co do przeludnienia pomieszkań, to na pozór nie istnieje ono. W ogóle bowiem na 116.212 mieszkańców w r. 1888 było 23.211 pomieszkań, wypada zatem na jedno pomieszkanie pięciu mieszkańców — więc stosunek bardzo korzystny.

Wziąć jednak należy w rachubę, że na 23.211 czynszowników, 6.039, więcej zatem niż ¼, opłaca roczny czynsz nie większy nad 100 zł. Są to właśnie — czytamy w sprawozdaniu p. fizyka — mieszkania ubogich, o których wiemy, że jeszcze dzieląc swój pokój na kąty, odnajmują je ubogim rodzinom. Są to powszechnie znane „mieszkania kątem."

Również czynszownicy drugiej kategorji, opłacający 100—200 zł. rocznego czynszu, a reprezentujący pokaźną sumę 8.077 osób, żyją z dziennego zarobku i wynajmują po zaułkach miasta najgorsze pod względem zdrowotnym pomieszkania.

Obie te kategorje zamieszkują domy, przeważnie stare, urągające wszelkim przepisom hygieny, domy, które — jak słusznie p. fizyk podnosi — powinne być albo zburzone, albo przynajmniej rekonstruowane, a całe szeregi takich domów poprzecinane nowemi ulicami, któremi wprowadzono by światło i powietrze.

Domy nowo pobudowane, w większym już stopniu czynią zadość warunkom sanitarnym, a przedstawiałyby się pod tym względem jeszcze korzystniej, gdyby ściśle przestrzegano przepisów nowej ustawy budowlanej.

Utrzymanie czystości w domach, tam nawet, gdzie ona dałaby się utrzymać bardzo małym nakładem, pozostawia wiele do żądzenia, a winna w tem głównie publiczność, która uporem i niechęcią działa sama na własną szkodę.

Na polu kanalizacji widoczny jest znaczny postęp w czasie po r. 1882. Zbudowano mianowicie wielką nową sieć kanałów betonowych, nieprzepuszczalnych, w ulicach właśnie, gdzie stosunki zdrowotne były najniekorzystniejsze. Mimo to jednak — zastrzega się sprawozdanie — nie należy się oddawać złudzeniu, że mamy kanalizację, ale odwrotnie otwarcie wyznać, że mamy dotychczas (t. j. od r. 1888) tylko 6.076⅕ m. b nieprzepuszczalnych, 125.21 przepuszczalnych, a w wielu ulicach nie mamy zupełnie kanałów.

To, co sprawozdanie powiada o czyszczeniu kanałów i kloak przez przedsiębiorców prywatnych, jest już dzisiaj rzeczą bezprzedmiotową, gdyż magistrat w ostatnich czasach postanowił wziąć owo przedsiębiorstwo we własny zarząd. Mamy przeto nadzieję, że wadliwości dotychczasowego sposobu wywozu nieczystości zostaną w zupełności usunięte.

Jako środka desinfekcyjnego, używano przez długi czas masy Süverna i odrażano nią systematycznie wszystkie domy prywatne, jako też budynki i place publiczne. Z niewiadomych nam przyczyn zaniechano od roku 1887 ogólnej desinfekcji, a ograniczono się wyłącznie do miejsc publicznych, ulegających zanieczyszczeniu i do domów, gdzie zachodzi konieczna jej potrzeba, używano zaś w tym celu kwasu karbolowego.

Torfu, który, jak się pokazało, ma własność tylko odwaniania, lecz nie odrażania, używano kilkakrotnie jedynie dla próby.

Do odrażania przedmiotów zakażonych używa się aparatów desinfekcyjnych, których magistrat dwa posiada: jeden wykonany przez p. Rychnowskiego, drugi zaś Thürsfelda, przerobiony na tęż samą konstrukcję. Desinfekcja odbywa się w nich za pomocą poddania odnośnych przedmiotów pod działanie wysokiej temperatury.

Desinfektory stoją najczęściej bezczynnie, choć miałyby dużo do czynienia. Ogół nasz nie rozumie doniosłości tej procedury i najczęściej, zamiast zgłaszać wypadki chorób zakaźnych, pokrywa je tajemnicą, a p. fizyk dodaje, że nierzadko również lekarze, nie chcąc narazić rodziny chorego na ingerencję magistratu, nie czynią zgłoszeń.

Stałe desinfektory posiada także szpital główny.

Miejska służba zdrowia składa się z fizyka i 7 lekarzy, — liczba dość szczupła.

Bardzo zajmujące szczegóły podaje sprawozdanie o zakładach leczniczych publicznych.

Rozpoczynamy od ochronek dziecięcych chrześciańskich. Wszystkie one mieszczą się w domach parterowych z ogródkami, wyjąwszy ochronkę na Chorążczyźnie, — wszystkie też posiadają dobrą wodę do picia.

Wewnętrzne ich natomiast urządzenie pozostaje nieraz w sprzeczności z hygieną. Sale szkolne, w których przebywają dzieci przez dzień niemal cały, bywają za szczupłe, nie mają wentylacji, a siedzenia urządzone są w formie stopni, bardzo nieodpowiednio. Pożywienie jest skąpe. Dzieci dostają obiad, a po południu kromkę chleba; mięso jedzą dwa razy tygodniowo, a czy ilość tegoż wynosi istotnie 1 kilgr. na 14 dzieci — to pytanie pozostawia sprawozdawca bez odpowiedzi.

Nierównie fatalniej oczywiście przedstawiają się chajdery.

Z kolei przechodzi sprawozdanie do szpitali.

Szpital Sióstr Miłosierdzia, zrestaurowany w r. 1872, przyczem wprowadzono w nim wiele ulepszeń, jest głównie asylem przewłocznie chorych. Koszt jednej osoby wynosi 37 centów.

Szpital izraelicki znajduje się w okolicy miasta, położonej pod względem zdrowotnym jak najgorzej. Pod względem technicznym zniszczony, nie odpowiada wymaganiom nowoczesnej budowy szpitali. Koszta leczenia i utrzymania ponosi gmina wyznaniowa. Jedna osoba kosztuje tam dziennie 36·8 ct.

Izraelicki zakład dla kalek tym samym kosztem daje przytułek 30 mężczyznom i 30 kobietom, niezdolnym do żadnej pracy.

Zakład św. Józefa dla wyzdrowieńców i nieuleczalnych, założony r. 1785 przy ulicy Kurkowej l. 45, a posiadający 34 łóżek, ma znakomite pod względem zdrowotnym położenie, lecz sama budowa i wewnętrzne urządzenie są zupełnie niewłaściwe.

Przytułek dla nieuleczalnych przy ulicy Zamkowej liczba 12, własność miasta, które też utrzymuje go swym kosztem, ma tak samo korzystne położenie i te same wadliwości w urządzeniu, co zakład św. Józefa. *Col...*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Schubert, sympatyczny dyrektor „Narodowego teatru czeskiego" w Pradze, który tak gościnnie przyjął artystów krakowskich, biorących udział w pierwszej polskiej wycieczce na wystawę praską — jak donosi *Czas* — przysłał pani Hoffmanowej swoją fotografię wraz z ładną dedykacją i zapowiedział swój przyjazd do Krakowa.

Nekrologja. Ryszard Pieściorowski, były właściciel dóbr Kuźmina w powiecie Dobromilskim położonych, zmarł niedawno. Był to człowiek nadzwyczaj prawego charakteru, ogólnie ceniony i szanowany obywatel. Majątek, jaki posiadał, śp. Ryszard testamentem przekazał na fundusz stypendyjny na wieczne czasy dla członków swej rodziny, wychodząc z tej zasady, że tylko w ten sposób majątek może zostać na zawsze nietykalnym i ochroni się od przejścia w obce ręce. — Jadwiga z Żarskich Rozwadowska, żona p. Bolesława Rozwadowskiego, byłego starosty i właściciela dóbr, zmarła w Dolinianach w 45 r. życia.

Kalendarz. Piątek (18.). Tomasza z W. Wschód słońca o godzinie 5. minut 47, zachód o godzinie 5. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polewać na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne w ogólności.

Z miasta otrzymujemy następujące pismo: Wiadomem jest, iż gmina miasta Lwowa, szczera opiekunka oświaty, poświęciła onegdaj 6 nowych szkół ludowych, a wczoraj rozpoczęła się nauka w tychże. Mając obawę o zdrowie dzieci naszych, przebywających w świeżych murach — ośmielamy się prosić o ogłoszenie rezultatu z komisji, mającej zbadać stan budynków (tj. czy w nich młodzież nie będzie narażoną na utratę zdrowia).

Po drugie: ośmielamy się również podać projekt, aby nauka w tych szkołach odbywała się jednorazowo, a to w tym celu, by przez popołudnia można dogodnie wysuszać i przewietrzać świeże mury, gdyż w przeciwnym razie na przewietrzanie nie pozostanie wiele czasu, a w nocy tego dokonywać nie można. Obecna pora również za tem przemówić powinna. Zresztą nauka jednorazowa, zaprowadzona w tutejszych szkołach żeńskich, okazała się dla domu i dzieci bardzo dogodną i korzystną, gdyż dziatwa ma dość czasu do wypoczynku i na naukę domową i nie potrzebuje ślęczyć po nocach.

Pewni jesteśmy, iż tak świetne władze szkolne, jak i reprezentacja miejska, dbałe o zdrowie i dobro dziatwy, sprawą tą zajmą się szczerze i tak zarządzą, aby ani uczniowie, ani szkoła na tem nic nie ucierpiała.

Ze sfer notarjalnych. P. Karol Morwitz, notarjusz w Ustrzykach dolnych, przeniósł się do Brzeżan. Urzędowanie w Brzeżanach objął on dnia 15. bm.

Szkoła niemiecka w Skolem. Zaledwo przebrzmiało echo głośnej do niedawna sprawy założenia w Przemyślu szkoły niemieckiej, a już dochodzi nas znowu niepokojąca wieść o mającem nastąpić kreowaniu nowego podobnego rozsadnika germanizacji w naszym kraju. Oto co piszą do nas w tym względzie ze Skolego:

Coraz głośniejsze dochodzą nas wieści, że nasze romantyczne ustronie otrzymać ma szkołę wyznaniową (ewangielicką), z językiem wykładowym niemieckim.

Niebyśmy może przeciw podobnej szkole nie mieli, gdyby ona przeznaczoną była jedynie dla dzieci niemieckich. Czcząc i kochając nasze ideały narodowe — umiemy także uszanować cudze. Ale w tym wypadku rzecz się ma nieco inaczej i w tem właśnie leży dla nas groźne niebezpieczenstwo, na które zwracamy uwagę, komu o tem wiedzieć należy.

Oto owa ewangielicko-niemiecka szkoła służyćby miała także dla dzieci naszych kilkuset zatrudnionych w zakładach przemysłowych pp. Schindler i Goedler, polskich robotników. Gdy bowiem gmina dotycząca (Demnia) dotąd swej szkoły nie ma, już z tej przyczyny robotnicy ci byliby zmuszonymi dzieci swe do tej niemieckiej szkoły oddawać. Byłaby to więc germanizacja przymusowa, jakkolwiek bez pozorów przymusu. Żywimy jednak niepłonną nadzieję, że krajowa rada szkolna już z tego samego względu, iż dzieci robotników krajowców w szkole tej pozbawionemi byłyby tak potrzebnej im tu, w kraju, nauki w języku ojczystym, jak i nauki religijnej katolickiej, nie zezwoli na otwarcie takiej szkoły, chyba pod warunkiem, iż równocześnie taż gmina otrzyma szkołę z językiem wykładowym krajowym i nauką religji katolickiej.

Pogrzeb śp. Augusta Lewakowskiego, odbył się dnia 15. bm. w Krośnie przy niezwyczajnym udziale obywatelstwa, które zjechało z bliższych i dalszych okolic Krosna, Jasła, Gorlic, Dukli, jakoteż z Krakowa i Lwowa. Nad grobem zmarłego imieniem obywatelstwa powiatu krośnieńskiego przemówił p. August Gorayski, prezes rady powiatowej, wysławiając zasługi śp. Lewakowskiego, jego cnoty obywatelskie i prawy, szlachetny charakter.

Imieniem rady gminnej Krosna, kosztem której urządzony był pogrzeb, żegnał zwłoki radny miasta Krosna, gwardjan zgromadzenia OO. Kapucynów krośnieńskich, ks. Ignacy Kolbusz. — Po nim zabrał głos Józef Bergman, kowal i mieszczanin krośnieński. Przemawiał prosto z serca, rzewnemi słowy pożegnania dla ukochanego burmistrza. — Ks. Samocki z Miejsca, wymownemi słowy opowiedział żywot zmarłego patrjoty katolika. — Nakoniec burmistrz Gorlic, p. Wojciech Biechoński, w dłuższej mowie zaznaczył że stoimy nad trumną sprawiedliwego i uczciwego człowieka — przypomniał czyny patrjotycznej działalności zmarłego, przywiódł na pamięć zasady polityczne i społeczne śp. Augusta, podniósł, jako wzór dla wielu, ten znany wysoki takt śp. Augusta, te mnogie fakta, w których jak w zwierciadle można było przejrzeć zawsze obowiązki obywatela Polaka, górujące nad ciasnemi ramami pojęć jednostronnych służbistego urzędnika.

Rady miejskie Jasła, Krosna, Gorlic, Dukli, Rymanowa, rady gminne krośnieńskiego powiatu, towarzystwa rozmaite, złożyły na trumnie zacnego obywatela i patrjoty swe wieńce, a burmistrze tych miast i wójci wzięli udział w kondukcie pogrzebowym. Sądownictwo pod przewodnictwem prezesa sądu obwodowego w Jaśle, p. Podwina, było również bardzo licznie reprezentowane. Stan adwokacki, jaki ostatecznie obrał zmarły, zastąpiony był przez pp. adwokatów z Jasła i Krosna.

Brutalne obchodzenie się. W redakcji naszej zgłosił się w dniu wczorajszym niejaki Jan Brozin, który opowiedział nam następującą historję: Od lat 7 pozostawał on w służbie u majstra kowalskiego, Walentego Johana. W ostatnich czasach postanowił tę służbę opuścić i zapowiedziawszy to majstrowi, zażądał zapłaty za ostatni miesiąc. Ale p. Johan nietylko że odmówił Brozinowi zapłaty, ale prócz tego obszedł się z nim po barbarzyńsku, grożąc mu widłami, przed których ugodzeniem Brozin ledwo ucieczką się uratował. Na prośbę Brozina cały ten postępek podajemy do publicznej wiadomości.

„Lutnia" w Pradze. Nasz korespondent praski (T) pisze pod d. 14. bm.: Dzisiejszy koncert „Lutni" w czeskim teatrze narodowym, wypadł świetnie. Liczna i doborowa publiczność zapełniła salę po brzegi, oczekując występu waszych „lutnistów" z niecierpliwością. — Koncert rozpoczął się Polonezem z opery Moniuszki „Hrabina", poczem nastąpiły chóry Żeleńskiego, Galla, Münchheimera i Niewiadomskiego. Przy czeskiej pieśni „Vlasti" Towaczowskiego, burzy oklasków nie było końca, a gdy śpiewacy zanucili „Hde domov mój" i „Hej Slovane", entuzjazm nie miał granic. „Lutnistów" obrzucono wieńcami i kwiatami Cetwiński i Lukas byli przedmiotem wielkich owacyj na scenie. Obydwaj otrzymali prześliczne wieńce od dyrekcji teatru, od Klubu polskiego w Pradze, od Florjańskich, etc. Borkowski śpiewał „Stacha" Noskowskiego i Krakowiaka Moniuszki, z niebywałem powodzeniem. Zakończył koncert 3. akt „Strasznego dworu", w którym pp.: Sack w roli Stefana, Fontana jako Zbigniew, Krykiewicz jako Maciej, Senowski Damazy i Guberski Skołuba, sprawili śpiewem i grą efekt niesłychany. Osobliwie tenor p. Sack i baryton Fontana, podobali się w tej nieznanej tam operze nadzwyczajnie. — Jadwigę i Annę śpiewały artystki czeskie, pp. Cavalar i Jira. Jutro rano wyjeżdżają nasi sympatyczni „lutniści" — którzy sobie od razu zdobyli serca muzykalnej Pragi — do Ołomuńca, gdzie tego samego dnia dadzą koncert, poczem wracają do Lwowa.

Biskup na komornem u żyda. Czytamy w *Gazecie Przemyskiej*: Biskup gr.-kat. dr. Pełesz przybył onegdaj do naszego miasta już na stałe i zamieszkał tymczasowo w seminarjum gr.-kat. Dla księdza biskupa wynajęto bowiem mieszkanie w realności byłego przedsiębiorcy fiakrów, Dufta, położonej przy ulicy Jarosławskiej, na lat trzy. Ponieważ pokoje w tej realności są szczupłe, przedsięwziętą zostanie przeróbka tychże i dobudowaną stajnia, poczem ks. biskup, prawdopodobnie w listopadzie, przeniesie się do żyda na komorne.

Bolejemy nad tem, że dla dostojnika kościelnego nie umiano znaleźć mieszkania w którym z domów, będących własnością katolików, jakich mamy w Przemyślu podostatkiem i to odpowiedniejszych tak co do swego położenia, jak też i obszerności i rozkładu pomieszkania dla pomieszczenia ks. biskupa. Widocznie w sprawie najęcia pomieszkania dla ks. biskupa odgrywali główną rolę stręczyciele mieszkań, a nie względy wyższe, nawet etyczne, które należało mieć na oku, aby nie razić uczuć ludności, która chciałaby swego duszpasterza widzieć wszędzie gdzieindziej, byle nie komorującego... u Dufta.

Dawna kostnica, obecnie zwana „Ogrojcem", przy kościele św. Barbary w Krakwie, będzie odrestaurowaną. Zdjęto już pokrycie z tego pięknego zabytku; pokrycie to zupełnie zniszczone, przepuszczało wodę deszczową i dla tego narażało na ruinę kaplicę. W miejsce starego dane będzie prowizoryczne nowe pokrycie, zupełnie podobne do dotychczasowego. Dopiero później, po zebraniu odpowiednich funduszów, kaplica ma otrzymać stylowe uzupełnienia i odpowiednie pokrycie.

Pod pomnik Mickiewicza na Rynku krakowskim rozpoczęto kłaść fundamenta. Naokoło placu budowy, ogrodzonego deskami, złożono potrzebną, dość wielką ilość kamieni do fundamentów, które będą na cemencie wmurowane.

Nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe. Otrzymujemy następujące pismo: Że Kościelscy wielcy patrjoci, o tem dzieje niedawne pisały — ale tego pewnie nie wiecie, że się swego imienia wstydzą!! Przeglądając genealogję szlacheckich familij, czytamy tam na stronicy 358: „Henryk Adolf Paweł de Kościelski otrzymał, wedle rozkazu gabinetowego ddto Berlin 25. grudnia 1875, pozwolenie złożenia imienia „Kościelski" i przybrania imienia „von Kirchenheim." Tak więc zginął ród Kościelskich, a zato mamy jednego Niemca szlachcica więcej! Nazywa się „von Kirchenheim!"

Do listu szanowny autor dołączył odnośną kartę z „Almanachu".

Bratobójca. Donieśliśmy niedawno, że w Maćkowicach, w sprzeczce o kawałek ziemi, pchnął jeden wieśniak drugiego nożem i położył trupem na miejscu. Obecnie okazuje się, że waśń o grunt powstała między rodzonymi braćmi, z których starszy wbił młodszemu nóż w serce. Bratobójca, narzędzie śmiertelne, nóż, jakim się kłuje bezrogi, nosił od dłuższego czasu przy sobie i miał się odgrażać, że „zrobi bratu koniec". Bratobójcę uwięziono i odstawiono do aresztów sądu obwodowego w Przemyślu.

Budowa nowych cerkwi w Królestwie. Dzienniki rosyjskie donoszą, że, w skutek starań, czynionych przez generał-gubernatora Hurkę, postanowiła rada wojenna w Petersburgu wznieść z funduszów skarbu wojskowego znaczną liczbę cerkwi prawosławnych w miasteczkach i wsiach Królestwa Polskiego. Postanowienie powyższe umotywowano tem, że znaczna ilość wojsk, konsystujących w Królestwie po wsiach i miasteczkach, nie ma gdzie uczęszczać na nabożeństwa. Budowa nowych cerkwi powierzona została komisji, do budowy koszar powołanej. Jest to nowy, zręcznie upozorowany środek rusyfikacji i propagandy prawosławia, zwłaszcza, gdy się zważy, że przy cerkwiach prawosławnych, według wszelkiego prawdopodobieństwa, utworzone będą posady prawosławnych popów, którzy nie omieszkają wyzyskiwać sytuacji na rzecz prawosławia i mogą kamieniem zaciężyć na katolickiej ludności Królestwa.

Matkobójstwo. Dwudziestoletni uczeń szkoły malarskiej w paryskiej akademji sztuk pięknych, Brunet, bawiąc na wakacjach w domu rodziców, dostał nagle pomięszania zmysłów i w stanie tym zamordował, po silnym oporze, swą matkę, którą następnie z okna drugiego piętra wyrzucił na dziedziniec. Ponieważ nieszczęśliwa dawała jeszcze znaki życia, szaleniec zbiegł na dół i żelaznem narzędziem roztrzaskał jej czaszkę aż do mózgu; poczem w jednej bieliźnie tylko, okryty krwią, wypadł na ulicę, wołając: „Zabijcie mnie, gdyż zamordowałem moją matkę!" Od tej chwili wpadł w apatję i odmawia wszelkich odpowiedzi. Brunet, który niezmiernie kochał swą matkę, był jednym z najzdolniejszych wychowańców akademji paryskiej, otrzymał wiele nagród, a nauczyciele jego przepowiadali mu przyszłość świetną.

W berlińskich kołach dworskich powiadają, że wpływowe osobistości dokładają wszelkich starań, żeby złagodzić naprężenie, istniejące dotąd pomiędzy cesarzem a księciem Bismarkiem. O czemś podobnem mówiono już poprzednio, a pewien artykuł w *Hamburger Nachrichten*, który ukazał się w przeszłym tygodniu, sprawiał wrażenie prawie takie, jak gdyby książę Bismark myślał o tem, żeby napowrót objąć dawny urząd. Czy rzeczywiście starania, o których mówią, mają na celu umożliwienie podobnej ewentualności, trudno wiedzieć. W każdym jednak razie odbywa się coś po za kulisami politycznymi; świadczą o tem sprzeczne pogłoski, z których jedne utrzymują, że zdrowie księcia znajduje się w stanie kwitnącym, inne zaś twierdzą, że jego siły fizyczne nikną w sposób przerażający. Dokładnej prawdy na razie zbadać niepodobna.

Grób Chamborda. *Figaro* pali gorzkie prawdy monarchistom za zaniedbanie, w jakiem zostawiają grób Chamborda w Görzu. Jeżeli wiara silna, to cześć dla relikwij, pamiątek i symbolów wszelakich czynnie też i dodatnio objawiać się powinna. Tymczasem nieosobliwie o wierze monarchistów francuskich świadczy poszanowanie tego najdoskonalszego w symbolice swej sztandaru, jakim był i jest Chambord, żywy, czy martwy. Nikt na grób Henryka V. ani zajrzy, pełno na nim i w około niego kurzu i śmieci; w pieczarze grobowej suszą cebulę! Monarchista, posłany dla sprawdzenia świadectwa, przekonał się, że jest tylko — czosnek, ale szlachetny człowiek, choć najgorszy polityk, nie zasłużył sobie ani jedno, ani drugie. *Journal d'Indre et Loire* kreśli obraz jeszcze smutniejszy tej czci monarchicznej dla głowy monarchizmu we Francji. Wieńce i kwiaty wyglądają pod grubą warstwą kurzu, jak kupa śmieci. W około nieporządek i opuszczenie: o grób ostatniego żebraka dbają więcej, niż o grobowiec ostatniego króla w stylu legitymizmu nadobłocznego. „Wstydzić się powinno całe, jak jest, stronnictwo monarchiczne" — a na czele tego stronnictwa nikt inny, jeno hrabia Paryża, któremu sama przyzwoitość nakazywała wyręczyć tych rozmaitych Carlosów i Jaimów, którzy suty spadek po nieugiętym wyznawcy średniowieczności dostali, a żałują marnego grosza na omiatanie grobu swojego spadkodawcy. To zaniedbanie szczątków śmiertelnych „króla" jest symboliczną wróżbą dla samego królestwa.

Kongres międzynarodowy. Jak wiadomo, w r. 1892 ma się odbyć w Petersburgu międzynarodowy kongres kolejowy. Wydatki, jakie z tego powodu wynikną, obliczone zostały na rs. 50.000 i rozłożone być mają na wszystkie koleje carstwa i Królestwa, odpowiednio do dochodu brutto za ostatnie trzechlecie. W razie potrzeby, ministerstwo komunikacji zezwoliło do podniesienia wydatku tego do sumy rs. 75.000. Sprawy przygotowawcze kongresu, o którym mowa, załatwiać będzie na miejscu rosyjski oddział wyznaczonej w tym celu międzynarodowej komisji.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni odjechał wczoraj kurjerskim pociągiem na kilka dni do Wiednia.

† **Michał Zajączkowski,** starszy komisarz policji, zmarł wczoraj w 45 roku życia.

Kronika brukowa. Ogromną awanturę wywołał wczoraj w Rynku Paweł Gawlik, stróż domu przy ul. Franciszkańskiej l. 10, który napadł Piotra Gorala i pobił go w dotkliwy sposób. Kilkaset gawiedzi ulicznej brało udział w tej bójce i dopiero policja zrobiła porządek.

Państwowa szkoła dla przemysłu artystycznego. Ze względu, że budynek przeznaczony na umieszczenie państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, nie jest jeszcze ukończony, zezwolił p. minister oświaty telegraficznie na otwarcie i prowizoryczne umieszczenie tej szkoły w gmachu ratuszowym, oraz na przeprowadzenie zapisów.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 18·3°C, najwyższa + 23·6°C., najniższa + 13·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby około + 14·0°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 prc.; opadu nie będzie.

Smiertelność we Lwowie w sierpniu 1891, na podstawie protokołu „kancelarji śmiertelności": W śródmieściu zmarło 18 chrześcjan i 13 izraelitów; w I. dzielnicy 43 chrześcjan, 5 izraelit.; w II. dzielnicy 62 chrześcjan, 22 izraelitów; w III. dzielnicy 21 chrześcjan, 18 izraelitów; IV. dzielnicy 25 chrześcjan, 4 izraelit. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 60 chrześcjan, 4 izraelitów; szpital wojskowy 9 chrześcjan, — izr.; szpital SS. Miłosierdzia 6 chrześcjan; szpital izraelicki 9 izraelitów; w przytuliskach i domach karnych 8 chrześcjan, — izraelit. Ogółem zmarło 252 chrześcjan i 75 izraelitów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy niżej podane cyfry:

Wiek	Płeć: męs.	Płeć: żeń.	Wyznanie: chrz.	Wyznanie: izrael.
0— 1	60	70	96	34
1— 5	21	21	32	10
5—10	4	3	6	1
10—15	—	—	—	—
15—20	3	4	7	—
20—30	16	17	31	2
30—40	10	9	14	5
40—50	5	8	10	3
50—60	12	13	18	7
60—70	11	14	19	6
70—80	6	10	9	7
nad 80	2	8	10	—

Pod względem zajęcia zmarłych wypada:

Na gospodarstwo rolne —, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 72, handel i komunikacje 20, wyrobnictwo dzienne 82, zawody umysłowe 33, wojskowość 10, służbę osobistą i publiczną 75, kapitalistów, właścicieli domów etc. 13, osoby, utrzymywane kosztem publicznym, 22.

Poniżej podajemy zestawienie, które wykazuje śmiertelność w poszczególnych działach chorób. Cyfry, podane w nawiasach, oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat.

Gorączka połogowa 1 (0—1). Brak sił żywotnych 12 (12—0). Ospa — (0—0). Płonica 3 (3—0). Odra — (0—0). Krztusiec 5 (5—0). Drgawka 9 (9—0). Dławiec 3 (3—0). Dyfterja 3 (3—0). Wodogłowie — (0—0). Zapalenie mózgu 8 (3—5). Udar 5 (0—5). Zapalenie przewodu oddechowego 30 (18—12). Nieżyt płuc i oskrzeli 7 (7—0). Gruźlica 59 (15—44). Durzyca 3 (1—2). Nieżyt żołądka 67 (64—3). Zapalen. kiszek 11 (7—4). Biegunka 2 (2—0). Czerwonka 3 (1—2). Choleryna *nostras* 3 (3—0). Cholera — (0—0). Choroba Brighta 2 (0—2). Zapalenie nerek 4 (0—4). Puchlina 1 (0—1). Rak 16 (0—16). Zołzy 1 (0—1). Kiła 1 (1—0). Zgorzelina 1 (1—0). Ropnica 2 (0—2). Wada serca 8 (0—8). Rozedma płuc 2 (0—2). Uwiąd schyłkowy 20 (0—20). Smierć gwałtowna 8 (0—8). Inne choroby 26 (11—15).

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 81, tutejszych zaś 246; razem 327.

Korespondencja redakcji. *F. S., Zaleszczyki:* Dla braku miejsca pomieszczonem być nie mogło — obecnie już rzecz spóźniona.

P. A. K., Jarosław: Możemy zamieścić jedynie z podpisem.

„Skała", stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej urządza w sobotę 19. bm. wieczornicę pożegnalną dla 32 swoich członków asenterowanych w poborze tegorocznym do czynnej służby wojskowej. Rok rocznie z grona rzeczywistych członków „Skały" wstępuje poważna ilość członków do czynnej służby wojskowej, to też pożegnanie występujących i powitanie powracających, będzie uroczystą „Skały" niemal rodzinną chwilą. — Początek wieczornicy o godzinie 8½ wieczór.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia rzeźników, masarzy i mydlarzy, odbędzie się w niedzielę, dnia 20. bm. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Uchwalenie petycji do prezydjum magistratu i reprezentacji miasta, o utworzenie targu we Lwowie na bydło kolne i rzeźne. 3. Wybory. 4. Wnioski członków.

Korpus weteranów wojskowych imienia arcyksięcia Rudolfa we Lwowie, zamianował swymi członkami honorowymi pp.: Michała Michalskiego, obywatela miasta Lwowa, posła na sejm krajowy; Wojciecha Łukawskiego, obywatela i radnego miasta Lwowa, dyrektora zakł. św. Łazarza; Alojzego Schneidera, radcę dyrekcji poczt i telegrafów i Józefa Zawałkiewicza, komisarza dyrekcji policji we Lwowie.

W Czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty (Rynek l. 43. — II. p.), odhędzie się w sobotę, dnia 19. bm. odczyt panny J. Sedlaczkównej o „Karolu Marcinkowskim". — Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Kurs robót ręcznych w szkole pani Eleonory Klausowej, rozpocznie się d. 1. października; wpisy zaś d 28. września. Pani Klausowa wraca niebawem z Wirtembergu.

Kasa chorych m. Lwowa. Dnia 3. września br. odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza, na którem przyjęto do wiadomości, że w sierpniu zgłosiło się chorych 492, z tych umarło 4, wyzdrowiało 201, pozostało w leczeniu 243, odesłano do szpitala 44 przeważnie chorych na tyfus, a to głównie w dzielnicy IV.

Ogólny stan członków kasy chorych z końcem sierpnia 10.718. Ze sprawozdania za sierpień wykazano, iż w ciągu tego miesiąca wpłynęło 4982 zł. 88 ct., na zasiłki chorym i środki lecznicze i pomocnicze wydano 3777 zł. 67 ct. Stan zaległości za rok 1890 wyniósł 9636 zł. 60 ct., a zatem zmniejszył się o 7000 zł.

Na tem posiedzeniu wobec zarządu i wydziału nadzorczego przedstawił przewodniczący papiery wartościowe i książeczki galicyjskiej kasy oszczędności, będące u tegoż w depozycie, a stanowiące majątek kasy chorych, który po obliczeniu przez obecnych i porównany z księgami kasowemi i rachunkowemi, został zgodnie z temiż znaleziony i wynosił w efektach 11.485 zł. 23 ct., w gotówce 1189 zł. 32½ ct., razem 12.674 zł. 55½ ct.

W dalszym ciągu posiedzenia zastanawiano się, ażali dobrem jest utrzymanie i nadal systemu markowego w zgłaszaniu robotników — po dłuższej dyskusji postanowiono takowy znieść ze względów ustawowych i statutowych.

Na przedstawienie kasy, wezwał magistrat instytucje finansowe i asekuracyjne do zapłacenia należnych do kasy opłat za czas od zawiązania kasy aż do dnia uwolnienia funkcjonarjuszów tychże od obowiązku ubezpieczenia. Panowie notarjusze, których również do zapłacenia rzeczonych należytości wezwano, oświadczyli gotowość zadość uczynienia temuż wezwaniu, ze względów ustawowych i społecznych.

W końcu posiedzenia w myśl uchwały zarządu z dnia 19. września 1890 r. — mianowano urzędnikiem stałym p. Aleksandra Gawlikowskiego, w miejsce p. Leopolda Fangora, który dla braku zdrowia z posady ustąpił.

III. wykaz składek na kolonję wakacyjną chłopców w Hrebenowie: St. hr. Gołuchowski 15 zł.; z list pp.: radcy Białoskórskiego zł. 14·30, dyrekt. Wal. Kozioła 30·21, dra Zygm. Żółkiewskiego 10, dra Kaj. Maramorosza z Kołomyi 15·30, dyrekt. Fr. Szpetmańskiego 5·80, dra Leszka Majewskiego 13·10; prof. Krzaczkowskiego 2, kupca Lechickiego ze Stryja 34; pp.: Jan Sadłowski 6, Kamila Rozwadowska 21, Leon Walewski 2, Artur hr. Gołuchowski 100, dr. Marjan Sietnicki 10, prof. Służewski 1, grono profesorów politechniki 8, subwencja rady miejskiej 750, pp.: Völker 2, inspektor Baranowski 20, Głowacki 10, Amirowicz, aptekarz ze Stanisławowa, 30, Rakowski 2, prof. Czernecki 5, za pośrednictwem „Gaz. Narod." 1, „Dziennika Polsk." 29·70, razem 1175 zł. 41 ct., z wykazanymi w poprzednich 2 listach: 2244 zł. 77 ct.

Komitet, dziękując hojnym ofiarodawcom za datki, uprasza zarazem osoby, którym listy składkowe zostały wysłane, o łaskawe nadesłanie pozostających jeszcze w obiegu, celem zestawienia zamknięcia rachunkowego i podania do mającego się już w krótkim czasie ogłosić sprawozdania.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek przedstawienie składane: 1. „Marcowy kawaler", krotochwila w 1. akcie Blizińskiego; 2. „Figle Chochlika", operetka w 1. akcie; 3. „Jedna noc karnawałowa", wielki balet w 4. aktach Giarinni'ego. Występ gościnny pani Adolfiny Zimajer i pana Wincentego Rapackiego (syna) artystów teatrów warszawskich i pana Marcelego Trapszy, artysty teatru poznańskiego; jutro w sobotę „Niniche", wodewil w 3. aktach z muzyką L. Delibes'a, Offenbach'a i Lecoqu'a. Występ gościnny pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Z teatru. W znanej krotochwili p. t. „Porwanie Sabinek", wystąpił onegdaj po raz pierwszy na tutejszej scenie p. Marceli Trapszo, artysta teatru poznańskiego.

Pan Trapszo wybrał na swój występ rolę dyrektora Striesego.

Odwaga zdobi młodzieńca.

P. Trapszo posiada wiele rutyny, obycia się ze sceną i pewną siłę komiczną, która, mimo tremy, zupełnie usprawiedliwionej w tym wypadku, zaleciła korzystnie świeżego adepta.

Z szczegółową oceną jego zdolności uznajemy za stosowne powstrzymać się do przyszłych występów młodego artysty. Życzymy mu powodzenia.

Dziś przedstawienie składane Pani Zimajer powtórzy „Figle Chochlika", które wkradły się w łaskę publiczności. Drugą sztuką, w której wystąpi pani Zimajer, będzie „Kawaler marcowy", Blizińskiego.

Jest to rola, którą pani Zimajer skreowała wówczas, gdy „Kawalera marcowego" wystawiono po raz pierwszy. Różne artystki próbowały później swoich sił w tej roli, lecz żadna pani Zimajerowej dorównać nie mogła.

Przedstawienie zakończy balet „Jedna noc karnawałowa".

Występy pani Zimajerowej mają się już ku końcowi.

Pred wyjazdem wystąpi nasza diva w jednej ról, o którą tutaj żadna z artystek się nie pokusiła. Jest to rola Niniche, w znakomitej farsie pod tym samym tytułem, która od lat 15 nie była przedstawianą na naszej scenie.

Sezon koncertowy wkrótce się już rozpocznie. Pierwszym koncertantem będzie maleńki siedmioletni pianista Raulek Koczalski, który już bawi wraz z rodzicami we Lwowie. Jestto istotnie talent niezwykły. Po kilkoletniej podróży, w której zwidził wszystkie niemal kraje Europy, a nawet część Azji, po otrzymaniu licznych dekoracyj, oraz tytułu nadwornego pianisty i przywiązanych do niego rent rocznych, Raulek powraca do Polski na czas krótki. Koncert we Lwowie będzie jednym z ostatnich, jakie w ogóle daje w tej epoce swego życia — zamierza bowiem oddać się studjom ścisłym pod kierunkiem Saint-Saensa i Thomasa w Paryżu.

Miłą wiadomością dla amatorów śpiewu, będzie zapowiedź koncertu tak sympatycznej i cenionej śpiewaczki pani Camilowej, która okryta laurami, zdobytemi na scenie warszawskiej, po dłuższej przerwie ponownie da się słyszeć.

Wreszcie zapowiedzianym też jest koncert panny Felicji Romanowskiej, uczennicy Lamperti'ego ojca. Młodą tą artystką opiekuje się p. Karol Mikuli i on to właśnie zajął się urządzeniem jej koncertu, który przypadnie na dzień 10. października. Nie wątpimy, że publiczność skorzysta ze sposobności usłyszenia tych wszystkich zajmujących produkcyj.

Przegląd polityczny.

W chwili, kiedy *Reichsanzeiger* w sposób urzędowy uznał pożyteczność sprowadzania robotnika z Królestwa Polskiego, zaznaczając, że brak robotnika, zwłaszcza w obwodzie kwidzyńskim, został przez to znacznie złagodzonym — nadchodzą wiadomości o nowych wydalaniach Polaków z zaboru pruskiego. Z Wrocławia mianowicie donoszą do dzienników poznańskich: „Dnia 10. z. m. przybył z Galicji czeladnik kuśnierski tu do Wrocławia, aby, jak mówił, świat trochę zwidzić i po niemiecku się nauczyć. Zaopatrzony był w paszport, książkę roboczą i wojskowe papiery. Robotę znalazł prędko, bo kuśnierzy teraz potrzebują; był zadowolony. Naraz odbiera z policji pod d. 24. sierpnia nakaz, aby w 14 dniach Prusy opuścił. Biedny człowiek się zląkł, bo mając paszport, nie wiedział, dlaczego ma kresy opuszczać. Opowiedział to swemu pryncypałowi, który z niego był bardzo zadowolony i który mu kazał pójść do policji o pozwolenie na dalszy pobyt, a nawet sam poszedł do policji, aby mu dłuższy pobyt wyjednać. Nie pomogło nic, odebrał bowiem d. 3 bm. drugi nakaz, aby najpóźniej do d. 10. bm. Prusy opuścił, co też musiał uczynić. Myśmy myśleli, że wydalania już ustały, a to nieprawda."

* Rosyjski minister oświecenia, Deljanow wyjechał z Petersburga w celu dokonania rewizji zakładów naukowych okręgów: wileńskiego i warszawskiego. Rewizja szkół nastąpi od Siedlec, skąd minister przybędzie do Warszawy.— Minister dóbr państwa wyjechał do Astrachania, skąd uda się do Krymu, gdzie spędzi część jesieni.—Kilku kapitalistów rosyjskich czyni starania o uzyskanie koncesji na połączenie Amu Darji z morzem Kaspijskiem za pomocą kanału spławnego, z tym warunkiem, ażeby przedsiębiorcom dozwolono zaprowadzić żeglugę parową na Amu Darji i na kanale.

* Z Berna szwajcarskiego donoszą, że podczas wydalania anarchisty Scichiego z Genewy strzelono z rewolweru do komisarza policji, który wydalenie przeprowadzał. Skutkiem tego postanowił rząd szwajcarski z całą bezwzględnością postępować z anarchistami.

* Rząd rosyjski wyznaczył 22 miljony rubli na rzecz dotkniętych klęską głodu. Zaopatrzeni oni będą w ziarno na zasiewy zimowe. Według urzędowych sprawozdań, klęska objęła w całości trzynaście gubernij, ośm innych tylko częściowo.

* Usposobienie nowego gabinetu tureckiego wobec chwilowej konstelacji europejskiej przedstawia się dotychczas bardzo niejasno; zdawało się, że ustąpienie Kiamila paszy pociągnie za sobą zupełny upadek wpływu angielskiego w Yldiz-kiosku. Odpowiedź, jaką dał lord Salisbury Rustemowi paszy na propozycję rozpoczęcia rokowań w sprawie egipskiej, bardzo dla sułtana niegrzeczna, pociągnęła była za sobą w bezpośrednim skutku odsunięcie p. White z przed oblicza padyszacha. Dopiero nie dalej, jak w piątek, przyjął sułtan reprezentanta Anglji na specjalnej audjencji, coby znowu świadczyło o pewnem zbliżeniu, tem prawdopodobniejszem, o ile jedyny członek nowego gabinetu, podejrzany o wyraźne sympatje filrosyjskie, minister robót publicznych Mahmud-Dżellal-Eddin pasza, w kilka dni po swojej nominacji dostał dymisję i został wysłany na gubernatora Krety.

* *Nowoje Wremia* donosi: „Głośny ze swej wyprawy do Abisynji kozak Aszynów przewieziony został pod strażą z Benderu do Kijowa, Aszynow wraz ze swym towarzyszem, także kozakiem, aresztowany został na stacji Reni."

* Prasa angielska daleko spokojniej zapatruje się już teraz na sytuację wschodnią; jedynie *Morning Post* i *Standard* nie mogą się pozbyć pewnej ponurości w swoich poglądach. *Morning Post* przestrzega, że trzeba z natężoną uwagą śledzić najdrobniejsze wypadki nad Bosforem. Oziębienie stosunków rosyjsko-niemieckich, zbliżenie caratu do rzeczypospolitej francuskiej, potęgują prawdopodobieństwo groźnych zawikłań i dlatego to Turcja występuje nagle na pierwszy plan politycznej widowni. Nowi doradcy sułtana uczyniliby najlepiej, gdyby dołożyli wszelkich starań do usunięcia jej napowrót za kulisy; bardzo łatwo bowiem stać się może, że to państwo ottomańskie znajdzie się w położeniu bez wyjścia.

Standard sądzi, że obecne położenie może znaleść tylko dwa rozwiązania: albo stanowczą wojnę europejską, albo pokojowy podział Turcji. Ostatnia ewentualność nie jest prawdopodobna. Gdyby Rosja opanowała nagle Stambuł, usuniętoby ją natychmiast za pomocą wspólnego działania Anglji i trójprzymierza; w swojej polityce wschodniej Rosja nie może żadną miarą liczyć na sympatje Europy, która nie dopuści do wykonania rosyjskich projektów. — Z trochę innego punktu widzenia patrzy na politykę rosyjską *Hamburger Correspondent*. W artykule, poświęconym omówieniu sytuacji europejskiej, pisze: „Pomimo zalotów rosyjskich względem Francuzów jesteśmy przekonani, że car Aleksander zamierza przyjaźń francuską wyzyskać tylko w kierunku, ażeby trójprzymierze i Anglję powstrzymać od czynnej interwencji przeciwko planom rosyjskim na Wschodzie".

* Jak *Times* donosi, przyjął sułtan ambasadora angielskiego, Whitego, z całą serdecznością i podniósł, że ostatnia zmiana gabinetowa nie zaznacza, żadnej zmiany czy to w polityce zewnętrznej, czy wewnętrznej. Turcja ma i nadal utrzymanie pokoju i przyjaznych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami bez różnicy, tudzież postęp i pomyślność państwa, jako główny cel na oku.

(Telegramy z innych pism.)

Budapeszt 16. września. Próby z karabinami, sporządzonemi w węgierskiej fabryce broni, powiodły się zupełnie. Skutkiem tego fabryka ta otrzymała zamówienia dla armji honwedów. (*G. L.*)

Zagrzeb 16. września. W kołach zwolenników ks. biskupa Strossmayera podpisują adres do niego z prośbą, aby przybył do Zagrzebia, celem zwidzenia tutejszej wystawy. (*G. L.*)

Wiedeń 17. września. W obec doniesień swojego czasu z Dubrownika, iż na jednym z okrętów austrjackich przewieziono 4000 sztuk karabinów, 700 rewolwerów i wielką ilość amunicji do Albanji, stwierdza *Fremdenblatt* na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, iż chodzi tu tylko o 300 karabinów i 130 rewolwerów starego systemu, które przewiezione na łodzi tureckiej sposobem przemytniczym, podając Korfu jako miejsce, gdzie zapasy te miały być wyładowane. Komunikat *Fremdenblattu* stwierdza, iż ajent dyplomatyczny Czarnogóry doniósł o tej przesyłce wprost do pałacu sułtańskiego, a więc z pominięciem zwykłej w takich razach drogi, t. j. W. Porty i dlatego też nasuwa się domysł, że Czarnogóra chciała swoją denuncjacją wzbudzić w sposób tendencyjny podejrzenie, że Austro-Węgry żywią w obec Turcji nieprzyjazne zamiary, lub też pragną zamącenia spokoju w Albanji. *Fremdenblatt* podnosi, iż książę Mikołaj czarnogórski podczas tego zajścia przebywał w Wiedniu i dopiero po powrocie do Cetynji dowiedział się o intrydze swojego rządu. (*G. L.*)

Gorycja 17. września. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu wczoraj wieczorem. Przyjęto go bardzo uroczyście. Arcyksiążę zwidził wystawę i odbył przejażdżkę przez rzęsiście illuminowane miasto, witany wszędzie serdecznie przez ludność. (*G. L.*).

Tryjest 17. września. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjął deputację pań, należących do Towarzystwa „Czerwonego Krzyża," złożył wizytę żonie namiestnika i w towarzystwie namiestnika zwidził oddział „Czerwonego Krzyża" przeznaczony do transportu rannych, oraz szpital garnizonowy w Rojano. Następnie zwidził willę prezydenta tryjesteńskiej izby handlowej Reinelta. Willa ta w razie wojny przeznaczoną będzie na zakład dla uzdrowieńców. O godzinie w pół do 3. odbył się objad u namiestnika, a po objedzie *cercle*. O trzy kwadranse na piątą odjechał arcyksiążę do Gorycji. Ludność witała arcyksięcia entuzjastycznie. (*G. L.*)

Rzym 17. września. Wielkie zajęcie budzi powszechnie zapowiedziany na listopad konsystorz papieski; albowiem na nim ma być zamianowaną znaczniejsza liczba kardynałów. Papież pragnie, aby na wypadek osierocenia Stolicy św., kolegjum kardynalskie było mniej więcej w komplecie.

W dyplomacji papieskiej zajdą wkrótce pewne zmiany. Miejsce dotychczasowego zastępcy sekretarza stanu Rampolli, msgr. Mocenni'ego, który w listopadzie ma otrzymać kapelusz kardynalski, zajmie nuncjusz papieski w Monachjum, msgr. Agljardi, a posadę nuncjusza w Monachjum otrzyma msgr. Segna, sekretarz urzędu dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. (*G. L.*)

Valparaico 17. września. Policja dotychczas śledzi napróżno za miejscem pobytu Balmacedy. Krąży o nim pogłoska, iż ukrywa się w klasztorze. W tym też kierunku czynią się poszukiwania.

Londyn 17. września. Parowiec „Mozel", który wypłynąwszy z Montevideo zawinął do portu w Southamptonie, ma na pokładzie swym 145 tysięcy funtów szterlingów w srebrze. Są to te same pieniądze, który angielski statek wojenny „Espiegle" przewiózł na rozkaz Balmacedy z Valparaiso do Montevideo. (*G. L.*).

Londyn 17. września. Paryski korespondent *Timesa* donosi, że rząd rosyjski opuścił Turcji bardzo znaczną część zaległych kosztów wojennych.

Palianza (we Włoszech) 17. września. Królewska para rumuńska przybyła tutaj. Królowa ma się dosyć dobrze.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 17. września. Niedawno temu obiegała dzienniki pogłoska, jakoby okręt austrjacki dowoził broń z Raguzy do Albanji. Wiadomość ta, najzupełniej fałszywa, stała się była powodem reklamacyj ze strony Porty. Otóż obecnie przynosi półurzędowy *Fremdenblatt* ostry komunikat z oświadczeniem, że rząd czarnogórski sam rozszerzał tę wiadomość kłamliwą, a nawet jego przedstawiciel na dworze stambulskim, opowiada ją wprost sułtanowi. Komunikat nazywa coś podobnego poprostu „denuncjacją fałszywą".

Berlin 17. września. Dzienniki zaalarmowane są katastrofą wojsk niemieckich we Wschodniej Afryce, i domagają się powetowania klęski, w przeciwnym bowiem razie mogłaby być ich zdaniem zachwianą powaga niemiecka w koloniach.

Berlin 17. września. *Reichsanzeiger* przynosi tekst mowy ces. Wilhelma w Erfurcie. Według tegoż, opiewał koniec przemówienia cesarskiego następująco: „W tem miejscu zdobywca korsykański zgnębił w najdotkliwszy sposób książąt niemieckich i upokorzył głęboko naszą ojczyznę. Wtedy też już zrodziła się w duszy mego pradziada myśl oporu do ostateczności, która następnie dojrzała do odwetu w r. 1813." W depeszach prywatnych twierdzono, że cesarz mówił o „korsykańskim parweniuszu", a depesze, które tę mowę Wilhelma przytaczały, jako powód wczorajszego spadku na giełdzie, początkowe urząd telegraficzny odrzucał.

Rzym 17. września. Włochy uznały nowy rząd chileński.

Paryż 16. września (godzina 11. w nocy). Pomimo olbrzymiego zbiegowiska przed gmachem opery, przedstawienie „Lohengrina" szło do tej chwili bez żadnego spokoju, zakłócającego zdarzenia. Swoją drogą Constans zmobilizował całą armję policystów, którzy też kilkakrotnie przedsiębrali tu i tam aresztowanie krzykaczy.

Francja uznała prowizoryczny rząd w Chili.

Słychać tutaj, że komendant eskadry angielskiej, który wylądował był chwilowo na wyspę Sigri, został za to od swego rządu ostro skarcony.

Stambuł 17. września. Ambasador angielski złożył Porcie ustne oświadczenie co do wylądowania Anglików na Sigri, poczem Porta wystosowała doń notę z prośbą, aby uczynił to smoa na piśmie. Lecz dotychczas ambasador nie odpowiedział na notę.

Wiedeń 17. września. Kredyty 275·62; laenderbanki 198·50; sztaebany 283; lombardy 107; tytoniowe 156; alpiny 83; renta majowa 90·80; węg. złota 102·90.

Wiedeń 17. września. Dziś przybyło znowu 11 włościan polskich z Brazylji.

Wiedeń 17. września. Z Paryża donoszą, że podczas wczorajszego przedstawienia „Lohengrina" uwięziono przeszło 1000 osób, wyprawiających hałasy.

Temeszwar 17. września. O godzinie 10-tej przed południem przyjmował cesarz deputacje: rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego, grecko-wschodniego, rumuńskiego i ewangielickiego duchowieństwa; dalej, deputacje komitatu temeszwarskiego i miasta Temeszwaru, przełożeństwa wyznaniowej gminy izraelickiej; wreszcie, delegatów izb: adwokackiej, natorjalnej i handlowej. Na śniadanie, które podano o pół do 12. otrzymali zaproszenie ministrowie: hr. Szapary i Szoegyenyi, biskup Desewffy, wyższe duchowieństwo, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, wreszcie różni dostojnicy. O godzinie pół do 2. udał się cesarz na wystawę, gdzie u głównego wejścia pawilonu przemysłowego przyjmował komitet wystawowy i deputacje. Tłumy ludu witały monarchę okrzykami. Cesarz zwidził szczegółowo wszystkie działy wystawy i nie szczędził jej pochwał. Wieczorem wyjechał cesarz do Buda-Pesztu, skąd udał się do Miramare.

Paryż 17. września. W pierwszych ośmiu miesiącach br. wartość wprowadzonych z zagranicy do Francji towarów, była o 210 miljonów franków wyższą, wartość zaś wywozu o 112 miljonów franków niższą, niż w roku zeszłym. Dowóz artykułów żywności był w sierpniu b. r. o 32 miljonów fr. większym, niż w sierpniu roku 1890. Ubytek w wywozie tłómaczy *Liberté* tem, iż wszędzie zorganizowano rodzaj wojny krzyżowej przeciw produktom francuskim, albowiem Francję czynią odpowiedzialną za system protekcyjny i za reakcję w świecie handlowym.

Paryż 17. września. Z wyjątkiem kilku pism rewolwerowych konstatuje cała prasa paryska entuzjastyczne przyjęcie „Lohengrina" i oddaje policji pochwały za energiczne stłumienie projektowanych manifestacyj. Z 1000 osób uwięzionych, wypuszczono 950 na wolność, a 50 pozostanie nadal w areszcie.

Mimo ulicznych zamieszek, przyjęto wczorajsze przedstawienie „Lohengrina" z wielkim zapałem. Śpiewaków wywoływano kilka razy.

Kopenhaga 17. września. Utrzymują tu, iż car wyjedzie stąd dnia 30. września, lub 1-go października.

Buenos Ayres 17. września. Balmaceda przybył do miasta Mendozy w rzeczypospolitej argentyńskiej.

Praga 17. września. W fabryce kapsli (dawniej Soliera i Belota) w Żiżkowie wydarzyła się eksplozja. Dwóch ludzi zginęło.

Wiedeń 17. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·44, na wiosnę 10·91—10·94.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. września 1891 r.

HOTEL ZORZA. M. hr Ostroróg-Gorzeński, J. Żółtowski z Poznania. Ks. hr. Krasicki z Wołynia W. Postruski z Wojniłowa. E. Janicki z Serednego. G. Smólski z Wiednia. F. Klier z Ustrzyk. K. Zimieńzka z Glinek.

HOTEL FRANCUSKI. K. Zaremba z Podhajec. W. Dłotnicki z Rosji. W. Traczewski z Kołomyi. I. Unger z Biały. A. Sozański z Grabowic. W. Marmorossowa z Karowa.

HOTEL CENTRALNY. S. Karzykiewicz z Podhajec. G. Cermak z Berna. M. Madurowicz z Krakowa. A. Madurowicz z Tarnopola. I. Beer z Glińska. I. Seligman z Nowosiółki. I. Kosiński z Zamuliniec. W. Korzenny z Brozdowiec. L. Kurkiewicz z Krakowa. Dr. F. Horn z Wiednia.

HOTEL SZWAJCARSKI. Własiewicz z Hrebenny. Ssuszkowski z Rosji. Dr. Baumfeld z Przemyśla Tisson z Drohowyża. Majer z Wiednia. Weiss z Frankfurtu. Dr. Tejseyre z Tarnopola.

HOTEL WARSZAWSKI. R. Szyszkowicz z Firlejowa. M. Loczerkiewicz, ks. I. Lambert z Przemyśla. A. Tezerin z Francensbadu.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. Września 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 —
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	234 —	237 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	316 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 20
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 60	109 30
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 40	99 10
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
" " " 4-proc. w. a.	97 —	97 70
" " " 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 —	95 70
" " " 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 30	100 —
" " " 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
" " " 2½% "	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 80	92 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 80	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
" " 4½% w. a.	98 20	98 90
" " 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
" Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 58	5 63
Napoleondor	9 26	9 36
Pół imperjał	9 40	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 25	1 35
" " papierowy	1 24	1 26
[illegible]	57 25	58 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Września 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	82 75	82 80
" węgierskie banku kredytowego	326 50	326 25
" Banku anglo-austrjackiego	151 75	151 75
" Unionbanku	225 25	225 —
" kolei Karola Ludwika	204 75	204 75
" kolei północnej	281 50	280 25
" kolei południowej (Lombardy)	106 75	105 75
" kolei państwowej	283 —	282 75
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	234 50	235 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	196 50	196 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	154 50	154 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	156 75	156 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	215 25	214 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	198 75	196 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 9[illegible]	102 90
Akcje Bankvereinu	107 75	108 —
Rosyjski rubel papierowy	1 25½	1 25
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	276 25	276 —
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	— —	9 31

Berlin, dnia —. Września 1891 r. (godz. — min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		8·15
" " na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·03				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	8·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6·53	6·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4·22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7·20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
" " z Podzamcza		4·22	10·15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8·53				
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 17. Września 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]— 10·50	9·— 10·—	9·— 10 25	9·25 10 60
Żyto	8 50—9·—	8 25—8·90	8·35—9·—	8·75—9·25
Jęczmień	5·——7·75	5·——7·50	5·——7 30	5·25—8·—
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13·60
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 55·— do 60·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17— do 17·75 zł.

Usposobienie spokojne. Kupcy wstrzymują się z zakupnami, wyczekując niższych cen.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej. Ul. Sobieskiego l. 4, I. piętro 5. 7-2

Kamienica piętrowa do sprzedania. Wiadomość: ulica św. Teresy l. 30, I. piętro. 750

Ukończony słuchacz filozofji, filolog, doświadczony pedagog, może udzielać lekcyj wszystkich przedmiotów w zakresie wymagań gimnazjalnych. Wynagrodzenie mierne. Adres w Administracji „Dziennika Polskiego". 758

Kandydata notarjalnego z kilkuletnią praktyką poszukuje notarjusz w Zbarażu. W zgłoszeniach uprasza się o podanie wysokości żądanego wynagrodzenia. 759

Rządca ekonomiczny, mający 20-letnią praktykę w Szlązku i Galicji i studja agronomji z Modlingu, żonaty, ojciec jedno letniego synka, z prowadzeniem gorzelnią i maszynami gospodarskiemi dobrze obznajomiony, poszukuje posady od Nowego roku. Zgłoszenia pod adresem: Fryderyk Zipser, rządca w Nowosielcu Gniewosz. 761

Poszukuje się rutynowanego **koncypienta** notarjalnego pod korzystnymi warunkami. Zgłosić się: M. B. poste restante Lwów.

Nowe kursa dla jednorocznaików (Intelligenz-Prufung) z dniem 1. października. Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie, Akademicka 8. Wpisy od 27. do 30. września.

Poszukuje się **dzierżawy apteki** z rocznym obrotem 4—5 tysięcy. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać na ręce Wnej J. Wyrobowej w Skawcach, p. Mucharz. 747

Młody mężczyzna, posiadający wyższe fachowe wykształcenie, życzy sobie, znaleść znajomość z młodą panną lub wdówką w celu ożenienia się. Przyczem upraszam o fotografję, za której zwrot i dyskrecję ręczy się honorem. Adres: A. B. poste restante Jarosław.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski, 2, 3, 4 pokoje zaraz do najęcia. Sykstuska 62.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

Plac Smolki 1, 5 pokoi, wraz z kuchnią od 1. października do wynajęcia.

3 pomieszkania o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni. Długosza 23.

Trzy pokoje z nyżą i kuchnią. Kraszewskiego, 23 w parterze. 733

Plac Bernadyński l. 10, I. piętro, siedem pokoi, kuchnia, przedpokój i przynależności od 1. października do wynajęcia.

6 lub **4** pokoje; balkon, kuchnia, przynależytości. Widok na ogród pojezuicki, Kleinowska 3. 773

Pokój kawalerski z osobnym wchodem, frontowy na II. piątrze, przy ulicy Teatralnej l. 6, zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt domowy i usługa.

Potrzebny umeblowany pokój dla dwóch młodzieńców, jeśli możliwe z wiktem. Oferty przesłać do 2. września. Adres: P. Krzyworównia, poczta Jasienów górny. 749

Korespondencja prywatna.

A. H. Najdroższa, czy uwierzysz kiedy? śmierć lepsza, aniżeli tak cierpieć, żeś nie miała wiadomości, nie jestem winny — daj sposobność Heleńcio, to wytłumaczę. Nie zapominaj Najdroższa o nieszczęśliwym — oczekuję. 760

Wawrzyniec Wiszniewski

plac Bernadyński l. 12.

Telefonu Nr. 400. **Konta czekowego Nr. 822.037.**

poleca swoją

pracownię i skład obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone

po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.



Gotowe Kompletne

„Wyprawy ślubne"

od najskromniejszych do najbogatszych

poleca: 1766

M. Beyer i Spółka

Wielki magazyn

Płócien, bielizny stołowej i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

LWÓW

ulica Karola Ludwika l. 1.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1008

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premii
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 zł. 70 ct. za 5 kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacji pocztowej za zaliczką 627

Antoni Riess,

w Baden pod Wiedniem.

NAJMODNIEJSZE

KAPELUSZE

i

CYLINDRY

HABIGA

KRAWATY

i

RĘKAWICZKI

w największym wyborze

i najtaniej 1691 b

S. PIELECKIEGO

we Lwowie. plac Marjacki 3.

BULION

odznaczony w Krakowie na wystawie lekarskiej medalem **wielkim brązowym.**

Nr. OO. z truflami kilo	7 zł.	50 ct.
Nr. I. zwierzyny i drobiu	6 „	50 „
Nr. II. doskonały	5 „	50 „

Z samych kur podkowa pół kilowa 4 zł. 90 ct. **dla chorych** Ekstrakt mięsny jak zagraniczne, puszka na próbę 1 zł. 1748

Wszystko wyrobu **Kazimiery Matczyńskiej,** sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany o. p.

„MYŚL."

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie i naukowe p. t.: *„Myśl"* wychodzi w Krakowie pod redakcją wybitnych literatów i publicystów. *„Myśl"* drukuje **trzy powieści** (dwie oryginalne i „Pastele" Bourgeta): studja literackie, naukowe i estetyczne najznakomitszych pisarzy, przeglądy, piśmiennictwa: swojskiego i powszechnego; stały **fejleton K. Bartoszewicza,** poezje: Konopnickiej, Pileckiego, Rossowskiego, Kasprowicza, Tetmajera itd.

„Myśl" zapoznaje swych czytelników z **całym ruchem bieżącym** w dziedzinie literatury i nauki.

Prenumerata wynosi **kwartalnie** na prowincji **2** zł.

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.** 1767

Numera okazowe: gratis i franko.

Czynności wchodzące w zakres działania.

Koncesjonowanego Bióra

„Gazety Kolejowej"

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie są następujące:

1. Bezpłatne powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.

2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Redakcja zaś „Gazety Kolejowej" udziela wszelkich informacyj co do przewozu towarów najkrótszą drogą i najtańszą co do refekcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów bezpłatnie.

Program Bióra i numer okazowy „Gazety Kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1747



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciánne

sztuka 23½ metr długie zł. 8·50, 10, 11, 12

z najlepszej przędzy zł. 12, 13, 14.

Płótno na prześcieradła, 165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.

Chustki do nosa nicianne tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.

Serwety stołowe, tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.

Obrusy na 6 osób, zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.

Serwetki desert z fredzlą tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.

Garnitury kawowe kolor z 6-cioma serwetkami, zł. 2, 3, 3·70, 4.

Ręczniki nicianne, tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.

Ścierki płócienne, tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

poleca handel 1024 d

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Do

Magazynu SCHAYERÓW we Lwowie

nadeszły już nowości

na suknie damskie. 1742

Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju

Braci Brandstätterów

poleca swoje **jako znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież **na sezon** uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.

Na składzie znajdują się także prawdziwy olej

„Schibaeff-Ragosin-Oel"

tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**

Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **Zniesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639



Serwisy porcelanowe stołowe

w najnowszych fasonach i deseniach w wielkim wyborze po rzeczywiście nizkich cenach, na 12 osób komplet zł. 20, 22, 25, 28, 30 i t. d.

Serwisy herbaciane, garnitury do umywalni,

szkło stołowe rżnięte, grawerowane i gładkie, zwykłe na każdą cenę,

poleca 1729

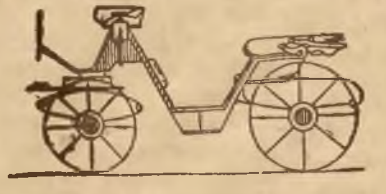
TADEUSZ OKORNICKI

MAGAZYN PORCELANY i SZKŁA

Lwów, ulica Halicka.

Katalogi na żądanie, wzory serwisów posyłam pocztą do wyboru.

Henryka Ullmanna



Fabryka powozów

w Nowym Jiczynie.

— Założona w roku 1848 —

poleca się do wykonania nowych **powozów zbytkowych** w wykończeniu najmodniejszem i najlepszem, po cenach tanich. Sprzedają się także **powozy w obrobieniu surowem,** jakoteż pojedyncze **pudła powozowe** z robotą ślusarską we wszelkich możliwych fasonach:

Landauer, Phaetonów, Kutschirfaetonów, omnibusów, wózków poeztowych, karawanów i t. d.

Uznania. Niedawno temu dostarczył mi fabrykant powozów w Nowym Jiczynie p. Henryk Ullmann, — wóz żałobny, który dla swego pełnego smaku wyglądania zyskał powszechne uznanie. Gdy i cena wozu jest stosunkowo tanią, mogę p. **H. Ullmanna** odnośnie do jego fabrykatu gorąco polecić.

Römerstadt, 28. Lipca 1886. *Adolf Brauner.*

Do Pana **Henryka Ullmanna,** fabrykanta powozów w Nowym Jiczynie. Jest mi nader przyjemnie, módz pana zawiadomić, że z tak zw. „landauera", jakoteż z ubrań na konie, dostarczonych przez pana, zupełnie jesteśmy zadowoleni. Dostarczyłeś nam pan istne cacko i z pewnością zwrócimy się do pana z dalszemi zamówieniami. Möhr. Weisskirchen, 8. Listopada 1886.

Władysław Müller v. Königsbruck,
major i komendant c. k. wojsk. wyższej szkoły realnej.

OBWIESZCZENIE.

DYREKCJA

GALIC. KASY OSZCZĘDNOŚCI

niniejszem zawiadamia Szanowną Publiczność, iż

z dniem 30. Września b. r.

przenosi swe biura do nowego gmachu.

Wchód z narożnika, — kasa wkładkowa po prawej, — likwidatura po lewej stronie, — oddział hipoteczny na I. piętrze.

Wszelkie czynności kasowe odbywać się będą bez przerwy do 30. Września w starym, zaś od 1. Października w nowym gmachu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Lièbig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajnej wygody** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest tem niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu.

I. Wollzeile 9. 683

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Kocioł parowy z bulierem

znakomitego wyrobu o 18·5 metrowej powierzchni ogrzewalnej, prawie nowy z kompletną armaturą i garniturem palowiska, jest do nabycia we Fabryce maszyn **Michała Dornwalda** w Przemyślu.

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

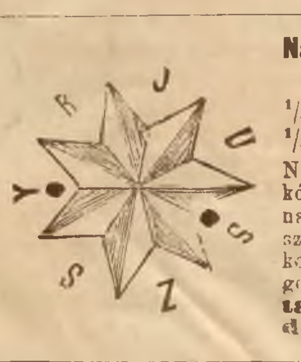
Ceylon i Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Ceny w miejscu: 1 kilo zł. 1·90 ct.

Na prowincji: 4½ kilo zł. 9·60 ct. franko. 1008



Najlepsza KAWA palona

½ kl. zł. 1·20 ct.

⅛ kl. **najlepsz. herbaty,**

⅛ kl. **najl. okruchów** 50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Pierwsza koncesjonowana fabryka

J. Baczyńskiego

we Lwowie

przy ulicy Czarnieckiego liczba 12.

Ma zaszczyt zawiadomić S. P. P., **iż wyrabia Buljon najlepszej jakości, tudzież konserwy,** a mianowicie:

Szparagi olbrzymie najlepszego gatunku. Groszek zielony. Szampiony. Pastety strasburgskie. Pasztety ze zwierzyny. Marmolady morelowe. Kompoty z owoców. Galarety porzeczkowe. Korniszony. Grzyby. Raki. Pomidory. Ekstrakt płynny. — **Zupy dla Armji:** Grochowa. Kminkowa. Panadel z mięsem i jarzynami.

Ceny umiarkowane, dla panów kupców stosowny rabat.

Z poważaniem

J. Baczyński.

Butelki na wino

zielone fason bordeaux
brunatne fason reński 1780
białe fason bordeaux
także półwki i ćwiartówki.
Przy odbiorze 500 butelek naraz 8%.
Przy odbiorze 1.000 butelek naraz 10%
rabatu od stałych cen.

Kazimierz Lewicki, Lwów,

ulica Trybunalska

główny skład dla Galicji porcelany i szkła.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Transport międzynarodowy

SCHENKER i Sp. w Tetschen nad Łabą.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że począwszy od dnia 15. sierpnia 1891 r. urządziliśmy

transport przesyłek zbiorowych

z Tetschen do Galicji i Bukowiny

przez co możemy dla przesyłek północnych Czech do stacyj w Galicji i na Bukowinie udzielać znacznych korzyści, wobec dotychczasowych wysokich opłat za przesyłki pojedynczych pakunków.

Przyjmujemy chętnie i każdego czasu przesyłki do ważniejszych stacyj w Galicji i na Bukowinie i prosimy zwracać się z zapytaniami albo wprost do nas, albo do firmy **Goldiust i Sp. w Krakowie.**

1778 ***Schenker i Sp,***

Handel sukna i towarów modnych

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca na sezon jesienny świeżo nadeszłe materje modne po bardzo przystępnych cenach; również materje jesienne i zimowe roku zeszłego po zniżonych cenach. Próbki z tychże zawsze przygotowane.

Zarazem zawiadamiamy pp. krawców, że karty z próbkami od 1. września b. r. przygotowane, prosimy przeto łaskawie po takowe się zgłosić.

Jan Wallach i Syn.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.